Ner 123. Kraków 31 Maja — Wtorek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:		zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem		24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal.	16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran.	108	fran. 27	fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 30 maja.

W ciągu ostatnich dni żadna nie zaszła zmiana w ogólnem położeniu politycznem Europy. Nie powiodły się paryskie ruchy rewolucyjne, których twórcom nie szło zresztą o zwycięstwo, bo go nie przewidywały, ale tylko o to, aby wywołać krwawe starcie, a tem samem wykopać przepaść nie dającą się zapełnić między napoleonizmem a wolnością, między cesarstwem a narodem. Atoli plebiscytowe zamieszki mniej groźnemi okazały się dla cesarstwa aniżeli zagrażająca rządowi obecnemu koalicya stronnictw parlamentarnych. Bandy, które się po różnych stronach Włoch pojawiały, miały ten sam charakter, co stawianie barykad na ulicach Paryża. Przywódzcy tych band w Kalabryi, Emilii i Lombardyi nie mogli przecież tuszyć sobie, iż za pojawieniem się garstki zbrojnej ruchawki powstanie republika. Ale niemniej chcieli rozbudzić uciszone namiętności i zaprotestować okrzykiem rewolucyjnym przeciw ustaleniu się królewskości. Neutralność rządu włoskiego wobec Rzymu była również bodźcem do tych ruchów. Groźniejszemi są atoli dla królestwa włoskiego kwestye finansowe od band powstańczych. Bandy są rozprószone, a uporządkowanie finansów podkopuje każdy gabinet i jest przyczyną chwiejności polityki włoskiej, tamując jej udzielność.

Atoli ruchy we Francyi i we Włoszech tę jedną stronę miały groźną dla obu państw, iż wykazały istnienie żywiołów gotowych na pierwsze zawołanie chwycić za broń. W państwach silnych i dobrze uorganizowanych, a przynajmniej opartych na naturalnych posadach, nie ma zamachów rewolucyjnych, bo opozycya szuka innych dróg i środków walki; dla tego powstanie choćby stłumione, świadczy zawsze o słabości rządu, przeciw któremu występuje. W ogólnem przeto położeniu politycznem ruchy rewolucyjne wchodzą w rachubę potęgi lub słabości państw i rządów.

Nieprzejednanymi zwą się we Francyi przeciwnicy, co żadnej nie pomijają sposobności, aby stawać przeciw rządowi i nie wchodzą z nim w kompromis; takimi nieprzejednanymi są we Włoszech Mazziniści, w Irlandyi Feniści. Siła tych stronnictw nie leży ani w ich liczbie ani w środkach, lecz w bezwzględności ich i w konsekwencyi. Nie zaspokoi się ich niczem, nie ujmie się i nie pozyska. W tem właśnie spoczywa potęga Prus, że nie ma u nich stronnictw nieprzejednanych. Najzagorzalsi zwolennicy jedności niemieckiej oddają się na usługi rządu, najwięksi przeciwnicy systemu pruskiego rządowego i militaryzmu pruskiego dopomagają rządowi, a przynajmniej nie utrudniają mu jego stanowiska. Między Niemcami a Włochami zachodzi zupełna pod tym względem sprzeczność.

Są i w Austryi stronnictwa nieprzejednane, które tak jak we Francyi i we Włoszech stawiają nieprzeparte zawady polityce rządu, jakąkolwiekby ona była. Atoli charakter ten opozycyi w monarchii austryackiej wypływa z jej składu różnorodnego, nie zaś jest wynikiem formy rządu jak we Włoszech, albo kwestyi dynastycznej jak we Francyi. W Austryi przeto dadzą się te stronnictwa zaspokoić zadosyć uczynieniem ich żądaniom, gdy we Francyi i we Włoszech nie można ich przejednać, lecz trzeba im zupełnie ustąpić miejsca. Ma i Rosya swoich nieprzejednanych, a są nimi nie stronnictwa, lecz cały jeden naród ujarzmiony. Ilekroć zamierza Rosya uczynić jaki ważny krok polityczny, zawsze musi oglądać się na swoich nieprzejednanych i brać w rachubę ich bierny albo czynny opór.

W ogólnem położeniu politycznem wpływ nieprzejednanych stronnictw albo ludów ważną odgrywa rolę, bo hamuje swobodne działania jednych rządów, gdy drugim użycza broni. Nawet tak słabe stronnictwo jak dzisiejsi Feniści, zanim jeszcze było uorganizowane już zwracało na siebie uwagę rządów obcych, które miały z Anglią zatargi. Polityka angielska wobec Ameryki bywała też ostatniemi czasy ze względu na Fenistów bardzo ostrożną. We Francyi nieprzejednani rzucili się w propagandę pokoju, i tym sposobem krępowali ostatniemi czasy politykę napoleońską; w Austryi wojna 1866 r. wskazała, jak Prusy umiały użyć nieprzejednanych w Węgrzech i szukali ich w Czechach. Przykładów nie brak wcale i gdzieindziej.

Oceniając więc stosunki państw, nie dość brać w rachubę ich dyplomatyczne stanowisko, siły ich militarne i położenie jeograficzne; trzeba także liczyć się z ich wewnętrznymi nieprzyjaciołmi, i potęgę ich odciągać od zbioru sił i zasobów państwa, a oraz to mieć na względzie, że rządy działają dziś przeciw sobie także przez wspieranie żywiołów nieprzejednanych w tych państwach, które starają się paraliżować. Stąd powstają pogłoski o zmowach ludzi stanu z malkontentami obcymi, pogłoski, które jeśli nie zawsze pewne, niemniej oparte są na naturze rzeczy, stąd zwłaszcza przypisywane ajentom rosyjskim i pruskim szerokie po całym świecie związki i nieustająca ich działalność.

Czwartkowy nasz artykuł o potrzebie zakończenia sporów i wybrnięcia z chaotycznéj polityki a nadania niezawisłości nowym wyborym spowodował w *Gazecie Narodowéj* nader obszerną parafrazę. Bylibyśmy za nią wdzięczni, bylibyśmy nawet radzi polemice, gdyby ten rozbiór wypowiedzianych przez nas zdań był dosyć wiernym. Nie wiemy, czy to w tym wypadku nasza wina, że nas *Gazeta Narodowa* mimo szerokich cytat naszego artykułu nie zrozumiała, czy też jest to już zwyczajem uświęconym w publicystyce, aby nigdy nie brać opinii przeciwnika tak, jak on ją stawia, i zbijać takową, ale aby ją tak przedstawiać i przemieniać, iżby się mogła nieświadomemu czytelnikowi okazać niedorzeczną. Jesteśmy zbyt dawnymi znajomymi, i kolegami z *Gazetą Narodową*, abyśmy się nie mieli dobrze znać wzajemnie; znamy też jéj bystrość zaadto, abyśmy mogli przypuszczać, że nas nie zrozumiała, że na prawdę myśli, iż *Czas* chce przywrócenia zasady *liberum conspiro*, a obok tego zaraz zmartwychwstania sztandaru Stańczyków, (co za logiczny związek!); że potępiając stronnictwa, frakcye, programy, *Czas* stawia zasadę, że co wyborca i co poseł to stronnictwo, frakcya i program. Nie, to widoczne żarty szanownéj *Gazety*, która niepomna, żeśmy jeszcze jéj niedawno instynkt polityczny przyznali, na nas niewinnych chce się podobno pomścić za to, iż się dała uprzedzić trzem frakcyom „postępowym“ w inicyatywie zwołania zjazdu zmartwychwtałych rewolucyonistów.

Otóż my nie zazdrościmy ani dyalektyki *Gazety Narodowéj*, ani inicyatywy trzech frakcyj postępowych, tylko nie chcemy w téj chwili zarówno zmartwychwstania rezolucyonistów, jak nie chcemy zmartwychwstania Stańczyków. Chcemy upadku frakcyj, bo ten upadek jako warunek dla nas, jeżeli nie już jako konieczność polityczną same wypadki wskazują, chcemy upadku frakcyj a zwycięstwa kraju; chcemy, aby nowy sejm przyjął spuściznę idei politycznéj z poprzedniéj epoki z dobrodziejstwem inwentarza, to jest bez kwasów, waśni, całego chaosu programatów i wszystkich nieudałych poprzednich form, jakieśmy nadawali naszem żądaniom.

Ma nam za złe *Gazeta Narodowa*, żeśmy nie postawili naszego programatu. Naszym programatem tak jak programatem *Gazety Narodowéj* i frakcyj postępowych nie jest co innego tylko żądania autonomiczne kraju, dobrze znane i o których treść i iściznę nigdy nie było między stronnictwami waśni i sporów, ale zawsze się tylko wzniecały o formę, jak dotąd zwykle niefortunnie obieraną. Jeśli przeto pisaliśmy, że nas uderza widok, jak pod przedziurawionym sztandarem rezolucyjnym gromadzą się frakcye, które gdy rezolucya stała jeszcze rozchodziły się w różnych kierunkach, odnosimy to jedynie do formy i polityki rezolucyjnéj, któréj przedłużanie, uważamy za błąd, a nie do treści, do żądań autonomicznych, jakie rezolucya w sobie zawiera.

Dezyderya i żądania kraju, które zawsze są i teraz będą podstawą przyszłych wyborów nie od czasów rezolucyi są znane; nasz dziennik przynajmniej rozwijał je od dziesięciu lat, a adres 1861 r. był pierwszą, przyznajmy, właściwszą i szczęśliwszą formą tego, co następnie nieco zmienione i rozszerzone znalazło swój wyraz w rezolucyi. Zbytecznem jest dzisiaj mówić wobec układów ministerstwa z notablami, jaką formę i jakie granice nadać tym żądaniom kraju powszechnie znanym i uznanym. Jakby było niewłaściwem dziś wracać się do adresu z 1861 r. tak również byłoby niewłaściwem powracać do polityki rezolucyjnej.

Polityka rezolucyjna, powtarzamy, jest i za krótką, za ciasną i za ogólną, krępuje nam ręce, kiedy potrzebujemy swobody ruchów. Walczyliśmy przeciwko dogmatyczności rezolucyi, ilekroć o nią była sprawa we Lwowie; walczyliśmy za jej treścią, stawaliśmy w jej obronie, ilekroć o nią była kwestya w Wiedniu.

Innego rodzaju pytania dziś wyborcy postawić sobie winni, bo z gruntu zmienioną jest sytuacya. Daremnie *Gazeta* lub organa „trzech frakcyj postępowych“ na wyścigi wskrzeszają kwestyę rezolucyjną, kiedy dziś lub jutro stanie pytanie: jak przyjąć koncesye ofiarowane w układach ministerstwa z notablami? Czy przez popieranie dzisiejszego systemu dochodzić do uzyskania naszych żądań w nowej Radzie państwa — czy przerzucić się do opozycyi czeskiej? W razie zaś przyjęcia pierwszego wyjścia alternatywy to jest polityki pojednawczej, ugodnej, a odrzucenia opozycyjnej; natychmiast wysnuwa się dalej pytanie, czy porozumienia owe na jakie się zanosi, mają stanąć więcej w duchu i na podstawie ogólnej, wspólnej, zgoła federalnej, czy przeciwnie w kierunku rezolucyi dążyć do wyłącznego i odrębnego jakiegoś stanowiska? Co z tych dwóch dróg korzystniejszem dla kraju, bezpieczniejszem dla całości państwa, co odpowiedniejszem jest dla interesów ogólnych naszego narodu? czy dorzucenie do szali już i tak przeważającej polityki madjarsko-niemieckiej naszych wotów, czy zajęcie stanowiska, które byłoby z jednej strony pojednawczem, popierającem ministerstwo ugody, z drugiej zaś pośredniczącem z obozem opozycyi słowiańskiej i przejściowem do federacyi?

Oto są pytania jakie się nasuwają po najlżejszem zastanowieniu się nad obecną sytuacyą, oto pole, na którem wybory zapewne odbywać się będą. Po co w takiem położeniu rozprawiać o polityce rezolucyjnej? Trzeba być chyba tak upartym w walce drobnych frakcyj i ciągłych rekryminacyj, jak nią jest *Gazeta Narodowa*, jakkolwiek dodać należy, że nie sama ona tylko ulega temu kręceniu się w kółku polityki rezolucyjnej i frakcyjnej. Pragniemy przeto zerwania z dotychczasową polityką frakcyj, teoryj, waśni i programów, — a wobec wyborów obliczenia się z dzisiejszą sytuacyą, bo o niej rozstrzygnąć ma prawo sam kraj, któremu należy zachować niezawisłość przy wyborach, i w sejmie z tych wyborów powstałym. Jakkolwiek *Gazeta Narodowa* zarzuca nam bałwochwalstwo konstytucyjne, wcale nas nie przekonała dwoma przykładami, jakie przytoczyła na dowód, że w zasadzie i praktyce jest błędną zasada, że tylko sejm reprezentuje legalnie politykę kraju. W Szwajcaryi uchwały kantonalnego ciała mogą być zmienione głosowaniem powszechnem, a korona wszędzie ma prawo rozwiązać sejm. Dwa te przykłady i dowody nie wystarczają na obalenie tego pewnika, że jedynie sejm jest legalnym reprezentantem polityki kraju.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 maja.

Centraliści pracują ze swymi stronnikami niezmordowanie i z pewnem wzburzeniem umysłu dającem się tylko usprawiedliwić naturalnym pociągiem do samoistnego utrzymania się. W Pradze, w Bernie i we wszystkich niemiecko-czeskich i morawskich miastach przyjęto program tutejszego stowarzyszenia niemieckiego z 22go maja. Wszystkie te jednak wysilenia są daremnemi, ponieważ inne prowincye niemieckie zacięcie występują przeciw Giskrom i Herbstom. Jedna tymczasem okoliczność zaszkodziła nie mało stronnictwu postępowemu czyli raczéj ugodnemu, i dla tego nie pojmujemy, jakby Potocki miał w tym względzie być na usługi centralistów. Sejm dolno-austryacki pragnął mianowicie, aby wyborcy gminni, płacący najmniéj 10 złr. podatków stałych, byli zarazem wyborcami do sejmu, do którego w ten sposób weszłyby zupełnie nowe żywioły. W tym celu sejm ten wygotował odnośny projekt ustawy i przedłożył takowy do sankcyi jeszcze zeszłego roku. Wczoraj tedy udała się do hr. Potockiego deputacya z stowarzyszenia postępowego z prośbą o sankcyonowanie tego projektu. Hr. Potocki, jak się pokazało, był źle pod tym względem poinformowanym: najprzód powiedział, że większość wyborców w Austryi dolnéj nie życzy sobie sankcyonowania tegoż projektu; a gdy mu na to odpowiedziano, iż zapatrywanie to jest błędnem, gdyż właśnie dzisiaj rada miejska zamierza zrobić manifestacyą na korzyść wspomnianych wyborców, twierdził daléj, prezes ministrów, że wręcz przeciwne otrzymał wiadomości. Działo się to o godz. w pół do czwartéj, a już o godz. 5éj Rada miejska znaczną większością zrobiła manifestacyę zamierzoną, o czem burmistrz Dr Felder natychmiast zawiadomił p. Potockiego. Mimo to rozpisano wybory na podstawie statutu dawnego, sankcyonowano tylko jednę ustawę krajową o sposobie wyborów. Liczą to tutaj za błąd hr. Potockiemu. Gdyby bowiem był przypuścił opłacających 10 złr. podatku do wyboru, byłby zyskał kilka tysięcy nowych głosów, gdyż po większéj części należą oni do stronnictwa postępowego, które jest przychylnem ugodzie i nie jest centralistycznem. Koledzy hr. Potockiego zgniewani na Wiedeń i całą Austryę dolną źle mu poradzili.

Hr. Beust w przykréj znajduje się sytuacyi. Wycieczki przeciw niemu takie przybierają rozmiary, jak się to mało kiedy w Austryi wydarza. Ogólne jest tutaj mniemanie, że los ten dość zasłużenie spotyka kanclerza, gdyż wszystkie przykrości, na jakie ludy Austryi były i są wystawione, on sprowadził. Ani Rechbauer ani Giskra nie chcą teraz o nim wiedzieć, a nawet Węgrzy nader mu niedowierzają. Opowiadają tutaj jeden fakt bardzo charakterystyczny. Hr. Andrassy dowiedziawszy się o przesadzonych żądaniach Czechów, pośpieszył zaraz do Wiednia, aby się sprzeciwić ewentualnemu przyjęciu federalizmu. Natychmiast udał się do hr. Beusta i zapowiedział mu wojnę na śmierć i życie, jeśli sejm czeski nie pozostanie nienaruszonym. P. Beust znając dobrze wpływ Węgrów, dołożył wszelkich starań, aby życzeniu temu, które stawiali ze względu na wzburzenie w Kroacyi, zadośćuczyniono, co mu się też udało. W ogóle hr. Beust stoi dzisiaj na bardzo słabych nogach, i jeśli sytuacya obecna, którą sam stworzył, upadnie, natenczas upadnie i on z nią razem.

Peszt 28 maja.

(*W*) Aby powiedzieć słowo o nowych nominacyach ministeryalnych węgierskich powołać się muszę na to, com powiedział o naturze składu gabinetu tutejszego przy pierwszej zaszłej w nim zmianie, przy wycofaniu się bar. Bela Wenckheima.

O różnicy politycznych zapatrywań członków gabinetu jak wówczas nie było mowy, tak też i nie było obecnie. Skończył się tylko peryod czasu, przez ciąg którego nominowani w lutym 1867 r. zobowiązali się między sobą ministrowie nawzajem siebie nie opuszczać — bar. Weckheim nawet do końca nie dotrzymał — z drugi zaś strony chodziło i chodzi o to, aby gabinetowi zapewnić jak najwięcej sił dzielnych, energicznie pracujących.

W Węgrzech, gdzie budowę państwową z gruntu trzeba wyprowadzać, gdzie rząd austryacki nie tylko nie pozostawił nie tylko prawdziwej akcyi stanu jak należy zorganizowanej, ale ani nawet materyałów do takowej; w Węgrzech od ministra wymagałoby się nie tylko uzdolnienia politycznego, lecz nadto specyalnych administracyjnych kwalifikacyj i wiadomości posuniętych do najdrobniejszych szczegółów, a nadto sposobności do wytrwałej pracy fizyczno-umysłowej. Przez ustąpienie ministrów pp. Wenckheim i Miko pozbył się niezawodnie gabinet niektórych podpór politycznych i pewnej części związków przyjacielskich jakie w nim istniały, lecz zarazem dwaj ci ministrowie stanowili w gabinecie żywioł najwygodniejszy i najbardziej oddalony od fachowego, urzędniczego uzdolnienia. Ustąpienie pana Lonyaya ma przyczyny głębsze i bardziej skomplikowane zarazem — lecz bynajmniej także nie jest symptomem różnicy zdań politycznych w gabinecie — owszem przeciwnie. Co zaś do nowych nominacyj — to te wszystkie są w kierunku wzmożenia gabinetu wysokiemi zdolnościami administracyjnemi połączonemi ze sposobnością i krewkością do pracy rządowej, naturalnie przy zwiększeniu jeszcze, jeśli można, politycznej jednolitości gabinetu.

Obaj nowi ministrowie pp. Kerkapoly i Szlavy są to osobistości nader znane w historyi odbudowania nowych Węgier. Obaj mają reputacyę w kraju nadzwyczajnych zdolności administracyjnych, pierwszorzędnych osobistości wśród nowego pokolenia węgierskiego.

Pan Kerkapoly wraca do finansów, przedmiotu uprawianego niegdyś przez siebie teoretycznie. Jeżeli on na polu administracyi wojskowej, którą się nigdy przedtem nie zajmował, potrafił tak znakomite oddać usługi krajowi, a wiadomości swojemi wzbudził nawet podziwienie ministra wojny, to obawy wydają się nieuzasadnione co do praktycznej jego działalności w administracyi finansów. Wprawdzie dla finansów węgierskich rozpocznie się wkrótce okres reformy systemu podatkowego; i niezawodnie jest to rzut śmiały ze strony hr. Andrassy i gabinetu powierzyć w takim momencie zarząd finansów członkowi na tym punkcie praktycznie nie wypróbowanemu. Trafność wyboru pod tym względem będzie można dopiero osądzić w przyszłości. Błąd mógłby się strasznie pomścić na polityce całego gabinetu — lecz nie ma przyczyny z góry z niewiarą poglądać w przyszłość, gdyż nowy minister finansów należy do ludzi politycznych tegoż temperamentu co i sam hr. Andrassy, odznaczających się niesłychaną śmiałością i trwałością i twardością, gdy idzie o główną ich myśl polityczną, a zadziwiającą prawdziwie oględnością i konserwatyzmem we wszystkich rzeczach i sprawach pośrednio z ich głównym celem związanych. Tacy ludzie nie mogą błędów nagromadzać przy jakiej takiej zręczności, lecz albo okryci chwałą dochodzą do swojego celu, albo też kończą odrazu. Podrzędnym lecz interesującym szczegółem odnoszącym się do osobistości nowego ministra, jest, że wśród gabinetu odznaczającego się arystokratycznym polorem, odbijać on będzie prostotą demokratycznych obyczajów. P. Kerkapoly jak w pracy, tak w życiu nie lubi dotykać się niczego przez rękawiczki, i dla tego złośliwi utrzymują, że na instancye prezesa gabinetu pierwszy raz je włożył, gdy szedł jako sekretarz stanu wykonywać przysięgę w ręce N. Pana.

Pan Szlavy, nowy minister rolnictwa handlu i przemysłu, osobistość również ceniona w parlamencie, i przez prezesa gabinetu, znanym jest w rządzie z czasów bar. Wenckheima, przy którym był sekretarzem stanu, i z którym razem opuścił departament spraw wewnętrznych. Wówczaj już znaczna część opinii publicznej, a mianowicie wyrażająca się w prasie stołecznej, popierała powołanie pana Szlavy do gabinetu na ministra spraw wewnętrznych. Widocznie jednak nie uważano w gabinecie, aby posiadał on dosyć znajomości praktycznej stosunków komitatowych, pożądanej przy wprowadzaniu w życie, będącej na porządku dziennym, reformy municypiów, gdyż pan Szlavy zamiast na fotel ministeryalny, wyszedł zupełnie z departamentu. Odtąd przecież było powszechnie wiadomem, że p. Szlavy wcześniej czy później wejdzie do gabinetu Andrassy.

Rozporządzając znakomitemi wiadomościami w sferze rolnictwa, p. Szlavy wahał się długo z przyjęciem połączonych departamentów rolnictwa z handlem i przemysłem. Gdy jednak chwilowo nikt się nie przedstawiał wykwalifiowany do wejścia do gabinetu i do podziału zarazem z panem Szlavy departamentów dziś połączonych — głównie zaś, że podział ten w Węgrzech może być tylko na drodze prawa dokonany, a zatem że wymaga wiele czasu i rozwagi wielu, względów przeprowadzenie takowego — musiał się w końcu p. Szlavy zdecydować na objęcie całego dziedzictwa po panu Gorovem. Rozumie się, że samo wahanie się p. Szlavy daje powód opozycyi a nawet części deakistów do krytykowania tej nominacyi ze względu na przyszłe losy handlu i przemysłu węgierskiego, do których prowadzenia p. Szlavy nie czuł się uprawnionym; nie sądzę jednak, aby ta ujemna strona miała poprowadzić do złych następstw. W najgorszym razie skończy się przewagą działalności na polu rolnictwa. Wszyscy zaś zgadzają się na to, że rolnictwo jest podstawą przyszłości ekonomicznej Węgier; zgadzają się również, że departament ten sam jeden został zaniedbany pod panem Gorovem, który całą swą uwagę poświęcał handlowi i przemysłowi; wszyscy spodziewają się również od pana Szlavy umiejętnej interwencyi rządowej w sprawy rolnictwa, i oczekują znamienitych usług w tym kierunku dla podniesienia trwałego ekonomicznego bytu Węgier.

O znaczeniu nowej nominacyi p. Gorovego, mówiłem w innym czasie, przy obejmowaniu przez niego tymczasowego przewodnictwa w departamencie robót publicznych i komunikacyi; wspomniałem, jakie są przywięzywane nadzieje do działalności p. Gorovego na nowem polu. Dotąd nadzieje te nie były wystawione na próbę faktyczną, gdyż rząd ogłosił pana Hollan — wychodzącego ze służby sekretarza stanu — obrońcą urzędowym w parlamencie przedłożeń licznych i ważnych zrobionych przez hr. Miko; p. Gorove zachowuje w tych sprawach rolę doradczą i postronną. O działalności dotychczasowej jego tyle się tylko da powiedzieć, że nie wywołała dotąd krytyki. Być może, że wśród danych stosunków jest to wiele.

Tak więc gabinet Andrassy został skompletowany. Nominacye zostały bardzo dobrze przyjęte w parlamencie, nawet przez opozycyę. W opinii publicznej pozaparlamentowej nie wywołały entuzyazmu, lecz także i niezadowolenia. W ogóle zaś tyle można powiedzieć o gabinecie nowoukonstytnowanym, że wiele od niego oczekuje opinia publiczna, i ze odpowiedzialność moralna prezesa gabinetu została wobec kraju podwojoną od czasów ostatnich.

Rzym 24 maja.

α. Odpowiedź kardynała Antonellego miała już praktyczny rezultat: po usunięciu się hr. Daru zaszły w francuskiem ministeryum stanowcze zmiany; a choć trudno obecnego składu jego uważać za ministeryum katolickie, to przynajmniej nominacye pp. Mège i Plichon pokazują jawnie, że rząd cesarski, acz w skromnej mierze, starał się odpowiedzieć powszechnym życzeniom niezmiernej większości narodu. Co do ks. Gramont, nagina on się zawsze do widoków Cesarza, zna zresztą stosunki rzymskie, gdzie czas dłuższy bawił w charakterze posła. Rozpoczął swoję nową działalność polityczną od instrukcyj przesłanych p. Banneville, a w nich zrywa zupełnie z zamiarami p. Daru. Poleciwszy cesarskiemu pełnomocnikowi uważać depeszę byłego ministra spraw zagranicznych za zupełnie niebyłą, wraca do owej „życzliwej obojętności“, z którą poprzednio p. Latour d'Auvergne oświadczył się względem Soboru. Jest to w obecnem położeniu najlepsze, co uzyskać można było od rządu francuskiego.

W Rzymie dokonały się dwa przedsięwzięcia, świadczące o nieustającej troskliwości rządu o dobro swoich poddanych i o rozwój ich pomyślności. Przedwczoraj odbyła się pierwsza wystawa rolniczo-przemysłowa w wspaniałym ogrodzie willi Borghese. Szczególnie wielcy dzierżawcy (*mercanti di Campagna*) pospieszyli z dostawieniem swoich płodów, i liczne odebrali nagrody. Ludzi przywykłych do wielkich wystaw zagranicznych mogło nie jedno razić np. wystawa machin rolniczych angielskiego wyrobu. Można było się zapytać, zkąd przemysł angielski figuruje na wystawie rzymskiej. Zważywszy jednak, że państwo papieskie podobnych fabryk nie posiada i że chodziło w tej wystawie przedewszystkiem o to, aby dać obraz prawdziwy tutejszego rolnictwa, zaiste nie można było odmówić miejsca wyrobom zagranicznego przemysłu, gdyż powszechnie już używane świadczą o ciągłem, niesłychanem ulepszeniu tutejszych stosunków rolniczych. To samo powiedzieć można o chowie koni i bydła, które licznie wynagradzane, przynoszą zaszczyt prawdziwy ich producentom. Całość obrazu była niezmiernie zadowalniająca, przy czem nie należy zapomnieć, że to była próba pierwsza, po której z każdym rokiem nastąpią lepsze.

Druga wystawa sztuki i przemysłu kościelnego ma się ku końcowi. Przed niedawnym czasem Ojciec Ś. osobicie raczył rozdawać nagrody, przyznane przez komisyę, przewodniczącą wystawie. Zbyteczna wspominać, że Francya, jak w innych dziedzinach, tak na tem polu najdzielniejsza córka kościoła, odniosła nagrody najgłówniejsze, po niej dostały się najliczniejsze Włochom i Niemcom. Główna myśl i inicyatywa do tego wielkiego przedsięwzięcia wyszły od Ojca Ś., on to polecił ministrowi handlu, przemysłu i sztuk pięknych, kardynałowi Berardi wygotowanie projektu i wykonanie tegoż. I tak stało się, że równocześnie z pasterzami kościoła zgromadzonemi na Sobór, zebrano w Stolicy chrześciańśtwa najpiękniejsze próbki przemysłu i sztuki wszelkiej, pracującej dla chwały Bożej. A nie można było znaleźć wspanialszego ni godniejszego miejsca na pomieszczenie tych ozdób kultu, przywiezionych z wszystkich krajów, nad termy Dioklecyana, gdzie wśród ruin zapadłego świata mistrz chrześciańskiej sztuki, Michał Anioł, wybudował owe wiekopomne portyki Kartuzów, zachwycające i wielkością pomysłu i prostotą wykonania.

Większość Polaków, którzy przez zimę tutaj gościli, już się rozjechała, ostatni z nich najdalej po Zielonych Świątkach nas opuszczą. Z polskich biskupów pierwszy dotąd ks. Gałecki, jak dowiaduję się w tej chwili, odebrał pozwolenie wyjazdu, co prałata, znużonego pracami a w wielkiej części fizycznem także cierpieniem, wielce ucieszyło. Zapewne za dni kilka powróci do swej dyecezyi.

Z powodu nadchodzących Zielonych Świątek kardynał wikary wydał do wiernych tutejszej dyecezyi list pasterski. Przypomniawszy Rzymianom wielkie słowa Ś. Złotoustego, że największą potęgą duchową jest modlitwa — „*nihil potentius homine orante*“ — zaprasza wszystkich, aby połączyli modły swoje z modlitwami Ojców kościoła; a jak niegdyś apostołowie zebrani w Jerozolimie, modlitwą swoją przyczynili się do wielkiego wylewu łask, który w pierwszych owych pamiętnych Zielonych Świątkach i na pierwszą gromadkę wiernych i na cały świat ówczesny spłynął tak obficie, tak i teraz czas jest, by o nowe łaski pomodlić się do S. Ducha, a on urządzi na nowo rozbitą społeczność i wyprowadzi ją z ciążącej nad nią niedoli.

Kraków 30 maja. Komisya złożona przez tutejszy Sąd wyższy, w skutek wezwania Ministerstwa sprawiedliwości dla wypracowania projektu do ustawy krajowej w celu założenia ksiąg hipotecznych w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem, Sejmowi przedłożyć się mającej, ukończyła na dniu 28 maja swoje czynności, wypracowawszy projekt samoistny z uwzględnieniem ustawodawstwa dawnego krakowskiego i ustawodawstwa Królestwa Polskiego.

W komisyi tej zasiadali pod prezydencyą Dra Wiktora Kopffa prezesa sądu wyższego, radcy tegoż sądu: Dr Adam Bocheński, Leonard Jarosz, oraz adwokaci tutejsi: Dr Szlachtowski i Dr Rydzowski.

Minister handlu mianował Jana Eitla, oficyała rachunkowego, radcą rachunkowym przy dyrekcyi krajowej skarbowej we Lwowie.

Minister skarbu mianował Maksymiliana Lubowicza, adjunkta bióra, dyrektorem bióra przy dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Dyrekcya skarbowa we Lwowie mianowała byłego kancelistę Pankracego Bielikowicza, oraz adjunktów konceptowych Edwarda Brettnera i Gwalberta Karczmarowskiego stałymi koncepistami 2ej klasy, adjunkta zaś Klemensa Remera tymczasowym koncepistą 2ej klasy.

Kierownik ministerstwa wyznań i oświecenia nadał opróżnioną posadę nauczyciela przy gimnazyum w Czerniowcach Augustowi Klimpfingerowi profesorowi gymnazyalnemu w Suczawie.

Wiedeń 29 maja. Rozsiewane tak skwapliwie przez dzienniki nieprzychylne ministerstwu hr. Potockiego wieści, jakoby ministerstwo odmówiło wszelkich koncesyj dla Galicyi, okazały się fałszywemi. Wiadomości bowiem, jakie dotychczas nas doszły, brzmią prawie wręcz przeciwnie. *Tagblatt* zwykle dobrze poinformowany z pewnego dowiaduje się źródła, iż rada ministrów postanowiła właśnie, jakie stanowisko ma rząd zająć względem rezolucyi galicyjskiej. Jak wiadomo rezolucya galicyjska zawiera punkta, których przyzwolenie zależy częścią od władzy wykonawczej, a powiększej części od władzy prawodawczej. Co się więc tyczy pierwszych rada ministrów mogła postąpić samodzielnie, ostateczne jednak przyznanie Polakom tych koncesyj na polu prawodawczem musiała zawisłem zrobić od przyszłej Rady państwa.

Rada ministrów przedewszystkiem miała przystać na jedno z najważniejszych żądań Polakow, mianowicie na osobnego ministra dla Galicyi, którego zadaniem byłoby kontrasygnowanie wszystkich Galicyi dotyczących aktów i branie udziału w konferencyach ministrów, któreby miały za przedmiot sprawy galicyjskie, z głosem doradczym.

Co się tyczy rozszerzenia zakresu działania sejmu galicyjskiego na polu prawodawczem, ministerstwo zezwala na żądania zawarte w punkcie 3 rezolucyi galicyjskiej, jednak z pewnemi zmianami, a właściwie rząd uchwalił popierać takowe w Radzie państwa.

Zawarte w rezolucyi galicyjskiej żądanie o odpowiedzialnym rządzie krajowym, ministerstwo chociaż niezupełnie odrzuciło, jednak znacznie zmodyfikowało.

Prawie równobrzmiące wiadomości pod tym względem zawiera *Presse;* dodaje tylko, że mianowanie osobnego ministra dla Galicyi nie zadługo nastąpi. Co się zaś tyczy odpowiedzialnego rządu krajowego hr. Potocki jest żądaniu temu przeciwny, przyznaje jednak za to namiestnikowi wielką samodzielność.

— Ostatni numer urzędowej *Wiener Abendpost* zamieszcza cały szereg zaprzeczeń odnoszących się do wiadomości podanej w ostatnich dniach przez dziennik *Oekonomist* o hr. Beuscie. Tygodnik ten mianowicie zamieścił artykuł o czynnościach kanclerza nie na polu dyplomatycznem nie na polu polityki wewnętrznej, lecz na polu spekulacyj giełdowych i pieniężnych, mianowicie zaś odpowiedziano w tym artykule, że kiedy p. Beust przesiedlił się z Drezna do Wiednia towarzystwo eskomptowe dolno austryackie otrzymało weksel wystawiony na imie kanclerza państwa w ogromnej kwocie 150,000 talarów do inkasowania. Rada nadzorcza towarzystwa eskomptowego oświadcza przeto, że prócz wekslu na 200 talarów, jak świadczą książki towarzystwa, żadnego innego nie otrzymało wekslu do prezentacyi p. Beustowi. Rozgłaszano dalej, że Dr Faber był niejako pośrednikiem, używanym przez hr. Beusta do niektórych interesów bankowych, które wreszcie do tego doszły, że bank wystąpił z żądaniem 700,000 złr. Dr Faber zaprzecza temu i twierdzi, że żądanie to dotyczyło wyłącznie tylko jego samego, a jego adwokat Dr Trotter oświadcza dalej, że zapozwał bank wiedeński, aby sądownie pretensyj swych poszukiwał. Rozgłaszano dalej, że od byłego kierownika ministerstwa skarbu p. Distlera żądano w kanclerstwie, aby zezwolił na kotowanie losów tureckich. Dr Distler oświadcza więc, że zupełnie z nim o tem nie mówiono. Wreszcie dyrekcya Anglobanku oświadcza, iż nieprawdą jest, żeby Anglobank przeprowadził zlanie się banku wiedeńskiego z Unionbankiem i to dlatego, aby różnicę 700,000 złr. p. Fabera i spółki w sposób odpowiedni wyrównać, oraz żeby Anglobank dlatego wyrównanie to wziął na siebie, iż hr. Beust zobowiązał się całym swoim urzędowym i dyplomatycznym wpływem postarać się o puszczenie w obieg losów kolei tureckich, a szczególniej o ich kotowanie. Oto jest treść podanych przez *Wiener Abendpost* zaprzeczeń dotyczących fałszywie i tendencyjnie rozgłaszanych wieści o kanclerzu państwa.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę zmieniającą kilka paragrafów ordynacyi wyborczej do sejmu dolno austryackiego, oraz ogłoszenie co do terminu wyborów nowych do sejmu tejże prowincyi.

— W dziennikach prowincyonalnych obiegają różne pogłoski o misyi p. Palackiego. Głoszą mianowicie, że deklaranci pomimo swej deklaracyi wejdą do sejmu i tam dopiero wniosą projekt adresu według swej myśli, który, gdyby nie został przyjętym wprost, przedłożą koronie. Palacky więc miał przyobiecać, że Czesi w razie rozwiązania sejmu czeskiego wyślą do Rady państwa, ale tylko do jednej Rady państwa *ad hoc.* Nie wiadomo czy wieści te są uzasadnione; przytaczamy je jednak jako obiegające.

— P. Lonyay zaraz po złożeniu przysięgi w ręce NPana, objął w przeszłym tygodniu kierownictwo państwowego ministerstwa skarbu i przyjmował wszystkich urzędników, poczem wyjechał do Pesztu, dziś jednak lub jutro spodziewany już jest z powrotem.

— *Tagespresse* zamieszcza telegram z Pragi, według którego policya odkryła tamże drukarnią tajemną podręczną, na której drukowano plakaty rewolucyjne. Ośmiu sprawców uwięziono.

— Większa część dzienników wiedeńskich i czeskich, powtarzając w całości lub w streszczeniu list Dra Riegera, zaprzeczający przedłożeniu przez niego memoryału o stosunkach czeskich rządowi francuzkiemu, utrzymuje pierwotną wiadomość w zupełności, mianowicie zaś twierdzi z całą pewnością, że memoryał taki istnieje.

— Dziennik *Morava* wykazuje z brzemienia deklaracyi morawskiej, że deklaranci muszą wejść do przyszłego sejmu, ponieważ w r. 1868 jedynie tylko wyszli z powodu ministerstwa Giskry i w deklaracyi swej, oczekując od mądrości monarchy ministerswa ugodnego, przyobiecali powrócić do sejmu, jeżli takowe stać będzie na czele rządu.

(Nadesłane).

Do Redakcyi *Czasu.*

Rzym 22 maja 1870.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłam do Redakcyi *Kraju* przyłączoną tu moją odpowiedź na sześć listów pana Kulczyckiego do tego dziennika, w których tenże wytacza przed publiczność, tą razą imiennie, rozmaite oskarżenia na nasze Zgromadzenie Zmartwychwstańców, a na mnie też w szczególności. Nie wątpię, że *Kraj*, dla sprawiedliwości samej, tę odpowiedź ogłosi. Ponieważ jednak publiczność nasza z rozmaitych stron zawalona jest podobnemi napaściami na nas, nic dziwnego, że nam chodzi o to, aby rzadkie odpowiedzi, do jakich się w razie konieczności uciekamy, były przynajmniej wiadome jak najpowszechniej; dla tego też udaję się spółcześnie i do Twego Dziennika, z prośbą, abyś chciał w nim umieścić tę moję odpowiedź, która zresztą jest tylko prostem a krótkiem objaśnieniem rzeczy i sprawy; a że to uczynisz, w tem rachuję na dobrą wolę i uczucie sprawiedliwości.

Racz przyjąć, szanowny Panie Redaktorze, zapewnienie tejże wdzięczności i powinnego szacunku.

W Chrystusie Panu najniższy sługa,
X. *Piotr Semeneńko.*

Do Redakcyi *Kraju*

Rzym 22 maja 1870 r.

Szanowny Panie Redatorze!

P. Władysław Kulczycki w sześciu listach do *Kraju* roztacza swoje żale, że tego inaczej nie nazwę, na Zmartwychwstańców, a więcej, niż na kogo z nich, na mnie osobiście.

Pojmuję jego rozżalenie i gorzkie usposobienie duszy względem nas, skoro jest przekonanym, że my byliśmy przyczyną jego wydalenia z Rzymu; tego jednego nie pojmuję, że mógł uwierzyć, iż tak było rzeczywiście.

Winienem jemu samemu, jako bliźniemu, którego zawsze kocham i dobrze mu życzę; winienem samemu sobie, nie chcąc być przyczyną niesłusznego żalu i zgorszenia; wininem Zgromadzeniu, pragnąc jego sławę choćby od najwidoczniej nieuzasadnionych zaskarżeń obronić; winienem to nareszcie publiczności, przed którą sprawa wytoczona: aby dać objaśnienie stosowne.

Rozżalenie i gorycz, w jakich się znajduje p. Kulczycki, nie pozwalają mu jasno widzieć rzeczy, ani wyciągnąć prostych następstw z jednego faktu, który podaje w swych listach, a który jeden, gdyby on sam był przy zimniejszej rozwadze, byłby mu wszystko wytłumaczył.

Pisze w liście z d. 28 kwietnia (Nr 101 *Kraju*): „Kardynał Antonelli sam powtórzył mojej żonie d. „23 listopada 1868 r., iż zostałem wygnany je-„dynie za własnoręczne niby pismo do *Dziennika* „*Poznańskiego* wprost Ojcu Św. z Poznania nade-„słane“. Ten wyraz jedynie sam p. Kulczycki podkreśla. Czemuż go tedy nierozumie? Otóż rzeczywiście, ta była jedyna przyczyna; a do zrozumienia niechaj posłuży to, co tu dodam, zmuszony, niestety!

Na samym początku stycznia 1869 r., a zatem w kilku tygodni po bytności p. Kulczyckiej, byłem u kardynała Antonellego z powinszowaniem Nowego roku. Ponieważ głośna była wtedy historya p. Wałujewa, odważyłem się go spytać: “co w tem było prawdy!“ Otrzymałem rozumie się odpowiedź, że nic zgoła. Ale z tego powodu rozmowa koniecznem następstwem przeszła na dzienniki, które tę historyę wymyśliły, i kardynał mię zapewnił, że on wie dobrze, jaki w tem udział miał i ma p. Kulczycki; a nareszcie dodał: że musieli z nim już raz skończyć. Na to ja mu odrzekłem, że p. Kulczycki przekonany, iż my Zmartwychwstańcy jesteśmy przyczyną jego wydalenia z Rzymu. „Ale to być nie może“ odparł kardynał, „tu u mnie by-„ła jego żona, i ja prawdziwą jej powiedziałem „przyczynę“. I wtedy mi wytłumaczył, co następuje: że już dawno wiedzieli, iż p. Kulczycki pisze do *Czasu* i do *Dziennika Poznańskiego*; że te korespondencye były tem przykrzejsze dla Ojca Św., im bardziej one w narodzie polskim, który on tak kocha, rozsiewały z umysłu najniekorzystniejsze wyobrażenia, jeźli nie koniecznie o jego osobie, tedy o Stolicy Apostolskiej, która to samo jest co on, (tu w nawiasie dodam, że o tych korespondencyach donosił, a w razie potrzeby tłumaczył je z *urzędu*, z obowiązku przeto i *pod przysięgą*, p. Artebani, wyższy urzędnik w sekretaryacie stanu, umiejący po polsku i po rosyjsku, a który przez to samo, że z urzędu i pod przysięgą to czynił, nie stawał się żadnym donosicielem, i nie potrzebnie go broni od tego p. Kulczycki w swych listach, jak niepotrzebnie wnioskuje, że to nie on czynił), że dawno tedy chciano położyć koniec temu, ociągano się jednak, bo nie miano dowodów stanowczych (co niech przekona p. Kulczyckiego jak tu w działaniu nie opierają się na pierwszych lepszych doniesieniach, ani nawet na własnem moralnem przekonaniu); że nareszcie ten dowód dostarczony został przez posła pruskiego. To zaś tym sposobem. Policya poznańska z powodu jakiegoś urzędowego zabrania *Dziennika Poznańskiego*, zrobiła poszukiwanie w jego biurach, i między innemi papierami znalazła kwit p. Kulczyckiego na odebranie przezeń wynagrodzenia za przesyłane korespondencye. Ten tedy kwit wręczył poseł pruski kardynałowi. To zaś stało się owym dostatecznym dowodem, jakiego dotąd nie miano, a następnie powodem do wymierzenia na p. Kulczyckiego kary za wszystkie jego korespondencye, o których już nie było wątpliwości, że od niego pochodziły. Ale to też było jedynym powodem; i dla tego kardynał powiedział p. Kulczyckiej, że za to jedynie. A nawet jeźli mię pamięć nie myli, ów wyraz: jedynie, dla tego kardynał powiedział, iż p. Kulczycka użalała się właśnie na Zmartwychwstańców, i ich donoszenia przedstawiała jako przyczyny wydalenia męża. Mogę nawet to ostatnie zatwierdzić stanowczo. W każdym razie jeżeli wydalenie nastąpiło jedynie dla tej przyczyny, jak kardynał to twierdził, i jak p. Kulczycki starannie potwierdza, tedy nie z powodu Zmartwychwstańców. Czemuż tedy tego nie rozważył?

To, co tu piszę, zapewne dojdzie wiadomości Jego Eminencyi. Więc niech mi wybaczyć raczy, że to ogłaszam, ale przecież Jego Eminencya, milczenia mi nie nakładał, a sam najlepiej może to wiedzieć, że zmuszony czynię. Najważniejsza w tem wszystkiem, że to poseł pruski wręczył ów *Autograf*, o którym kardynał Antonelli mowił p. Kulczyckiej; snać jednak kardynał nie otworzył się przed nią co do tego źródła urzędowego, ani, że ten *Autograf* byłto kwit prosty. Inaczej p. Kulczycki nie czyniłby tyle przypuszczeń, aniby pewno nie napisał: „który nie mógł być moim“, a tem mniej słów następnych: „Ci zaś którzy *go* (to jest list jakiś, bo pod tym *Autogra-*„*fem* p. Kulczycki nie wiadomo, co sobie wyobraża) „schwytali lub podrobili, gdyby mogli nawet uni-„knąć miana fałszerzy, nie potrafią zrzec się ty-„tułu złodziejów, a gdyby się zresztą zdołali wy-„kręcić od tego dwoistego hańbiącego napiętno-„wania, zachowają zawsze na czole te jedenaście „zgłosek: *donosiciele*“. Niestety! p. Kulczycki nie widzi do jakiego stopnia zaślepia go rozżalona namiętność i raz w siebie wmówione fałszywe o Zmartwychwstańcach przekonanie, że oni wszystkiego przyczyną.

Na dowód prawdy tego, co tu mówię, nie mogę zapewne prosić Jego Eminencyi o zaświadczenie, jak o tem mogliśmy byli prosić jenerała Kanzlera, bo i godność osób i sama natura sprawy jest inna; ale, jeźli się nie mylę, na taki dowód dosyć jest tego jednego, że to publicznie mówię. P. Kulczycki, który się powołuje na świadectwo czterech czy pięciu kardynałów umarłych, mógłby się bez szkody powołać i na świadectwo wszystkich kardynałów żyjących, bo już tu w Rzymie nie ma nic do stracenia; ale ja co mam tu w Rzymie charakter urzędowy, i bardzo mi drogi, bo blisko związany z najlepszą przyszłością Polski naszej, z przyszłością w niej Kościoła Bożego, ja mam wszystko do stracenia, gdybym nie mówił prawdy, a i zgromadzeniu, do którego mam szczęście należeć, pewnoby to także wcale nie pomogło. Więc prawdę mówię.

Teraz dokończę całej prawdy, choćby dla tego, żeby p. Kulczyckiego uspokoić i wyjąć mu z duszy wszelki powód do niesłusznego żalu na Zmartwychwstańców.

Zaręczam mu tedy za to: że żaden ze Zmartwychwstańców, ani kto inny, ani ja, którego najbardziej posądza, nigdy nie czyniliśmy żadnego doniesienia na niego, nigdy nie tłómaczyliśmy żadnego jego prawdziwego czy mniemanego artykułu lub tekstu, nigdy nawet nie pragnęliśmy tego, aby go wydalono z Rzymu. Owszem, a tu wolno mu wierzyć lub nie wierzyć, ale ja w sumieniu prawdę mówię, owszem tedy, kiedy na rok lub półtora jeszcze przed jego wydaleniem, osoba, od której mogło to zależeć, spotkawszy się ze mną, mówiła mi, że już dalej znieść tego nie można, i że go trzeba wydalić, usilnie nastawałem, aby tego nie czyniono.

P. Kulczycki lepiej zrobi, jeźli mi uwierzy i złoży niesłuszny żal z serca do mnie i do nas wszystkich.

P. Kulczycki był niegdyś w lepszych stosunkach ze mną. Niech sobie przypomni, kiedy po stracie swego dziecka przyszedł do mnie z wynurzeniem: swej boleści, i niech mu pamięć serca odpowie czy go nie z sercem przyjąłem? Niech sobie przypomni, kiedy po nieprzyjemnych dla siebie zajściach na dworze Papieskim przyszedł również ze swym żalem do mnie, i czy mu nie udzieliłem wtedy rad najserdeczniejszych, a jak dotąd, myślę, i najzdrowszych, których gdyby był posłuchał, nie byłoby się stało to, czego dzisiaj doświadcza. Lecz niechaj i dzisiaj wierzy, że jestem dla niego z tem samem sercem, i że gdyby w możebnym danym razie zrobił mi przyjemność przyjść i dzisiaj do mnie, przyjąłbym go jak najserdeczniej, i mojej dobrej woli dałbym mu dla jego dobrej woli niewątpliwe dowody.

Prawda, że jego późniejszego postępowania, które tak niespodzianie dla mnie był sobie obrał, nie pochwalałem, i nie pochwalam. Prawda, żem nie zabraniał sobie mówić o niem; i że — chociaż nie dla przyjemności, ani też tem bardziej nie dla donosicielstwa, ale gdy tak rzecz wypadła — przed innymi, i to głośno, o tem mówiłem. Prawda, że o ile moje zdanie może mieć wagę u kogo, albo raczej o ile sama prawda rzeczy waży, ono moje mówienie może p. Kulczyckiemu w jakim razie nie pomogło. To wszystko prawda; ale nie ja temu winien, jedno winno wszystkiemu samo postępowanie jego. Mowa moja zawsze była o tych jego korespondencyach; że zaś te korespondencye od niego wychodziły, o tem wszyscy wiedzieli, a dziś jest rzecz publicznie stwierdzona. *Dziennik Poznański* to już głośno powiedział, a *Czas* samą zmianą korespondenta to stwierdził, i z resztą nigdy się tego nie zapierał i nie zaprze. Więc prawda, że nie pochwalałem, ale i dziś to samo czynię. Owszem, chciałbym to uczynić jak najgłośniej, i przed całą Polską zaświadczyć, że owa korespondencya była niegodziwa, bo cała wymierzona była na ten skutek, aby oskarżając, jeźli nie osobę Papieską, tedy dwór Jego, politykę dworu, czyli raczej samąż Stolicę Apostolską o ciągłe konszachty z Rosyą, o ciągłe wydawanie w jej ręce i zdradzanie najdroższych nam interesów, utrzymywać w narodzie Polskim wieczny kwas przeciwko tejże Stolicy, jątrzyć najboleśniejszą naszą ranę, a z drugiej strony zasmucać serce najlepszego dla nas Ojca, Ojca, jeżeli wszystkich wiernych, tedy najbardziej nas nieszczęśliwych. Ta sprawa była tedy niegodziwą, i nie przestanę jej niegodziwą nazywać, i to jak najgłośniej.

Nie wchodzę w powody, dla jakich p. Kulczycki, przez takie szkła zaćmione patrzył, i zawsze mógł był patrzeć, gołemi i zdrowemi oczyma. To jedno powiadam na końcu, że postępowanie, które muszę potępić, odróżniam od człowieka, którego potępiać nie chcę i nie mogę. Głębiny duszy samemu tylko Bogu dostępne, i ostatnie powody uczynków on jeden sądzi. A zresztą, wiem że ten sam człowiek może się obaczyć, sam swoje dawne postępowanie potępić, i inne lepsze rozpocząć. Względem samego tedy p. Kulczyckiego nie stawię się jako sędzia, owszem zostaję dawnym znajomym i najlepiej mu życzącym; a jeźli on, w pewnem zapamiętaniu, czeka chwili, jak mówi, aby nas powołać przed sądy ludzkie, a w ostatnim razie powołuje nas przed straszny sąd Boży, my z naszej strony podajemy mu rękę do porozumienia, zgody i pokoju. Tem podaniem ręki jest tłumaczenie niniejsze, żeśmy się w niczem nie przyczynili do jego wydalenia z Rzymu. Niech temu szczeremu tłumaczeniu uwierzy, niech złoży z serca niesłuszny, a w prawdzie i przed Bogiem niezasłużony żal swój do nas, niech uwierzy, że mu dobrze życzymy; a kiedy gorycz, zła doradczyni, z duszy mu ustąpi, rychło wszystko inne jaśniej zobaczy, i łatwiej stanie w prawdzie przed Bogiem.

Niechaj mi p. Kulczycki pozwoli, abym tej nadziei nie tracił; albo raczej, niech będzie pewien, że ją chowam w duszy, i że jak mu zawsze dobrze życzyłem, tak tem bardziej życzę mu dobrze teraz.

Te są, Szanowny Panie Redaktorze, moje objaśnienia, o których zamieszczenie uprzejmie Cię upraszam.

Z najpowinniejszym szacunkiem, najniższy w Chrystusie Panu sługa.

X Piotr Semeneńko.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Zawsze wyrażaliśmy przekonanie o pożyteczności Ochronek dla małych dzieci i popieraliśmy według sił naszych sprawę tego dobroczynnego zakładu. Z żalem wspominamy, że ostatnia odezwa do publiczności od Komitetu nim trudniącego się w piśmie naszem umieszczona, nader słaby owoc przyniosła. Ogłoszone sprawozdanie z roku przeszłego, z którego wyciąg zamieściliśmy, przekonywa, że jest deficyt znaczny w kasie Komitetu. Tem więcej z żalem dowiedzieliśmy się także, iż zasiłek złr. 550, który Ochrony od lat 22 nieprzerwanie pobierały z kasy rządowej, na mocy rozporządzenia ministerstwa oświecenia z tytułu nieistniejącej szkółki parafialnej Śgo Mikołaja na Wesołej, w której miejscu stanęła Ochrona Isza, teraz z niewiadomych powodów przez Namiestnictwo innemu zakładowi w Krakowie asygnowaną i wypłaconą została. Nie wchodzimy w spór o względną pożyteczność tego lub owego Zakładu, ale tu zdawał się nam tytuł do pobierania zasiłku jasny i prawa długim przeciągiem czasu nabyte. Według tego też dochodu Ochrony ze swemi wydatkami urządzały się. Z tych powodów ciekawi jesteśmy i pragniemy wyjaśnienia tej sprawy.

— Na posiedzeniu miesięcznem oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem d. 1 czerwca we środę o godz. 6ej wieczorem czytać będzie prof. Walewski rozprawę: „Wypadki r. 1661 stanowcze dla losu Rzeczypospolitej w związku z rozbiorami i z obecnem stanowiskiem przyjaznem restauracyi sprawy“.

— P. Jan Balcarczyk nauczyciel dyrygujący szkołą miejską Ś. Szczepana, wręczył nam 2 złr. na budowę Sukiennic.

— Z powodu przykrego wiatru zaniechało wczoraj Towarzystwo strzeleckie zamierzonej wycieczki na Bielany.

— W *Dzienniku Polskim* i *Dzienniku Lwowskim* znajdujemy następujące zaproszenie rozesłane do pewnej liczby osób:

„Obecne polityczne położenie wymagać będzie zapewne niedługo od naszego kraju pozytywnego działania w celu ułożenia stosunku jego do monarchii, i dania głosu swego w sprawie przeobrażenia państwa.

W tak ważnej chwili sądzą podpisani, że skupienie sił narodowych i porozumienie się wybitniejszych mężów należących do rozmaitych stronnictw kraju, przed rozpoczęciem akcyi niezbędnie jest potrzebnem, chociażby tylko dla wytknięcia tego, na co się stronnictwa zgodzić, i w czem wspólne działanie czy to w sejmie czy po za sejmem przeprowadzić mogą, zachowując oczywiście zupełną swobodę działania co do tych punktów, w których różnice zapatrywań pogodzićby się nie dały. Nie przesądza się przeto bynajmniej istnieniu lub nieistnieniu centralnych komitetów przedwyborczych, wybranych na zjeździe delegatów marszałków rad powiatowych, w ostatnim czasie odbytym; przeciwnie, pragniemy i pod tym względem sprowadzić porozumienie się stronnictw.

W tym celu podpisani, po wzajemnem porozumieniu się, zapraszają członków rozmaitych stronnictw na naradę, która się odbędzie we Lwowie *dnia 8go czerwca b. r. w sali ratuszowej, o godzinie 11ej rano.*

Upraszamy pana o wzięcie udziału w tych naradach a znając obywatelską jego gorliwość spodziewamy się, że pan wezwania naszego nie odrzucisz, i zechcesz światłem swem zdaniem przyczynić się do pomyślnego rezultatu narad.

Szymon Samelsohn.
Franciszek Smolka.
Floryan Ziemiałkowski“.

— Mieliśmy już w Krakowie *meetingi* w celu akcyzy; teraz będziemy mieli *meeting* dla obsadzenia posad urzędniczych w Magistracie. Dowiadujemy się bowiem, że pp. Apolinary Suchodolski i Welczowski powroźnik, zanieśli podanie o pozwolenie zwołania zgromadzenia publicznego w powyższym celu. Nie mamy jeszcze programu tego meetingu: nie wiemy, czy zamierza on podyktować swoich kandydatów na urzędy, czy tylko „moralny“ wywrzeć nacisk na komisyę zajmującą się ocenieniem kandydatów, ale musimy zwrócić uwagę szanownych trybunów ludu, że do pierwszego nie mają prawa, a w drugim przypadku wpływ zamierzony miałby wszelkie pozory przymusu, przeciw któremu winniśmy się oświadczyć.

— P. Mikulski, właściciel nowego zakładu posługaczy, zamierza od 1go czerwca urządzić za ich pomocą stałe roznoszenie dzienników po mieście za opłatą 30 centów miesięcznie, co zamówić sobie należy w księgarni p. Czecha. Słyszeliśmy, że władza miejscowa polecila usunięcie tych posługaczy z miejsc im wyznaczonych, naznaczając im takowe pod Sukiennicami. Zwracamy przeto uwagę na ich przeznaczenie. Kto szuka posługacza, chce go mieć jak najbliżej, a jeżeli po wszystkich miastach w wązkich nawet ulicach stoją po rogach posługacze publiczni gotowi na każde zawołanie przechodniów, toć dość znajdzie się dla posługaczy p. Mikulskiego miejsca pod hotelem Drezdeńskim, pod Krzysztoforami, przed odwachem lub przed ratuszem, aby zostawić ich tam dla wygody publicznej.

— Odbieramy następujący list:

Wyczytawszy w kronice *Czasu* z 28go maja o jakimś Niemcu, który pod pozorem obejrzenia żaluzyj w niewiadomym a podejrzanym celu przepatrzyć chciał mieszkanie jednego z zamożnych obywateli tutejszych, poczuwam się do obowiązku donieść, że podobny wypadek zaszedł przed kilku dniami przy ulicy Garbarskiej w domu p. H., tudzież w domu pod l. 456 przy ulicy Mikołajskiej, a mianowicie w mieszkaniu na 1em piętrze. Jakiś Niemiec, blondyn, w porządnem jasnem ubraniu, zamówił się do tego mieszkania pod pozorem, jakoby przełożona zakonu, do którego należy ów dom, przysłała go dla wymierzenia okien w celu wstawienia żaluzyj. Po wymierzeniu okien w tem mieszkaniu, domagał się z całą natarczywością, ażeby go do mojego wpuszczono mieszkania. Gdy jednak odmówiono mu tego stanowczo, po bezskutecznych a dziwnych pytaniach oddalił się wprawdzie, ale nazajutrz rano pod pozorem dowiedzenia się o mieszkaniu nieistniejącej w tym domu stróżki, zakradł się do mojego mieszkania i lękliwym wzrokiem na wszystkie oglądnął się strony, zaraz jednak, gdy moja służąca oświadczyła mu, że w tej kamienicy żadnego nie ma stróża ani stróżki, cofnął się pomięszany i — zniknął. W parę godzin później wyjaśniło się, że przełożona klasztoru PP. Dominikanek nie tylko żadnego nie widziała Niemca, ale nawet o wstawianiu żaluzyj nie myślala nigdy. Nakoniec winienem dodać, że ten mniemany młody Niemiec, pytając o stróżkę mówił po polsku.

W. Czaplicki.

— Dochodzą nas ciągłe zażalenia na nieznośne wyziewy kanału przy nasypie kolei żelaznej od ulicy Blichowej. Ściany tego kanału trzymają się tylko rozporami, a dno zanieczyszczone tamuje odpływ brudów i rozmaitych odchodów, w punkcie głównej przechadzki do ogrodów Botanicznego i Strzeleckiego. Nie wiemy, do kogo należy dbałość o ten kanał, czy do miasta czy do zarządu kolei galicyjskiej, ale Magistrat powinien się postarać o usunięcie tej publicznej plagi, bądź przez zasklepienie tego gniazda nieczystości i zarazy, bądź przez przykrycie go płytami mogącemi stanowić chodnik.

— Po parotygodniowym pobycie wyjeżdża ztąd dzisiaj do Lwowa p. Campanile magnetyzer z jasnowidzącą p. Hersylią. Nie wchodzimy tu w rozbiór mesmeryzmu i janowidzenia ani pod lekarskim ani pod fizycznym względem, lecz nie możemy zataić, iż słyszeliśmy od osób wiarogodnych zapewnione fakta, które trafność spostrzeżeń p. Hersylii popierały. Uczeni, a między nimi Dr Szokalski nie zaprzeczają różnych objawów tego rodzaju, lecz dla osób nieuzbrojonych nauką pozostaje zawsze trudna do oznaczenia granica między prawdą a złudzeniem. Nie można przeto podzielać owych skrajnych zdań pod tym względem, z których jedne wszystkiemu zaprzeczają, gdy drugie dają wiarę swojej nanawet bujnej fantazyi.

— Skrzypek ciemny p. Rossi, który dał się słyszeć w Krakowie tylko w prywatnych towarzystwach i zjednał sobie oklaski zasłużone za grę swoją pełną fantazyi i poetycznego zapału, wybiera się w dalszą podróż po Galicyi, najprzód zaś udaje się do Lwowa. Fantazya na jednej stronie przypomniała nam Paganiniego.

— N. 255 *Kłosów* obejmuje: wiersz Syrokomli „Co się przyśni“ (z ryciną);— „Uskoki“ powieść T. T. Jeża;— Korespondencya ze Lwowa;— „Willa nad Renem“ z Auerbacha;— „Dziewiczy las w Azyi“ z ryciną;— „Jarmark pod Ś. Jurem we Lwowie“ rysunek Kossaka;— „Kilka uwag z powodu odczytów publicznych“;— „Listy J. I. Kraszewskiego“;— „Geniusz rodziny“ przez Ludwikę Otto; rysunek Kostrzewskiego;— „Wiadomości z pola literatury i sztuki“; — „Kronika paryska“— Przegląd polityczny.

— Rzeźbiarz warszawski Franciszek Lanci, syn budowniczego, który stawiał pałac w Krzeszowicach, zrobił posążek p. Modrzejewskiej, wysokości dwóch stóp, a odlewy takowego sprzedają się w Warszawie.

— Dowiadujemy się z telegramu rosyjskiego *Gońca urzędowego*, iż Car Aleksander „raczył być dziś na mszy świętej“ w Ems.

— Przed dwoma laty młody książę Szczerbatow ożenił się był z 70letnią wdową po kupcu Barysznikowie, mniemając, że staruszka niebawem umrze, a on odziedziczy po niej ogromny majątek. Otóż doczekał się teraz śmierci ukochanej małżonki, która mu zostawiła dwa miliony rubli w gotówce, dom i brylanty wartające 400,000 rubli; cóż jednak, kiedy tylko kilka dni ją przeżył i umarł nagle.

— Podczas wyścigów konnych w Wiedniu z przeszkodami d. 26 b. m., trzej jeźdzcy przesadzili najtrudniejsze, szerokie rowy i wysokie płoty, dopiero przy ostaniej małej przeszkodzie, upadł pod hr. Lambergiem koń i przygniótł jeźdzca. Hr. Lamberg złamał obojczyk i ciężko jest potłuczony, koń wyszedł cało.

— Na uniwersytecie w Pradze otrzymała pozwolenie słuchania nauk wydziału filozoficznego panna S. Rubinstein z Czerniowiec, która zamierza ubiegać się następnie o stopień doktora filozofii

— W *Gaulois* znajdujemy wzmiankę o samobójstwie jednego politycznego wychodźcy na wyspie Jersey, który za życia opuszczony przez swoich rodaków, popadł od kilku lat w melancholię, i wreszcie odebrał sobie życie, przebiwszy się sztyletem. Jestto 72 letni poeta niemiecki Harro-Harring, duńczyk rodem, jeden z ostatnich, co walczył, gdziekolwiek szło o wolność. Młodzieńcem pośpieszył do Grecyi i brał udział w wojnie o niepodległość, następnie walczył w szeregach polskich r. 1830—31, i jeźli się nie mylimy, trzymany był w niewoli moskiewskiej. Pamiętamy epokę, kiedy Harring należał do najulubieńszych powieściopisarzy w Niemczech.

— Dnia 28 i 29go maja do południa pochmurno, po południu i wieczorem częściowa pogoda. Termometr dnia 28 doszedł do + 13°.7 od + 3°.4, zaś dnia 29 do + 15°.0 od + 3°.9 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 30 stan jego był 329·41, termometru + 6°.2 R. Wiatr północno-zachodni słaby.

— We wtorek dnia 31go maja, Śej Petrronelli panny męczenniczki.

Sprostowanie:

W ogłoszonem w poprzednim numerze *Czasu* sprawozdaniu Tow. pszcz. jedw. i sad., powinno być:

na koszta podróży dla nauczycieli itd. złr. 60— nie zaś 600.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 31 maja: Antoniego Grządziela i 3 wspólników o ciężkie obrażenie ciała; Apolonii Galos o podpalenie; Jana Biedrończyka o ciężkie obrażenie ciała.

We środę d. 1 czerwca: Antoniego Rapackiego o kradzież; Wojciecha Kupca o kradzież; Józefa Krupy o obrazę majestatu.

We czwartek d. 2 czerwca: Tomasza Sadzika o ciężkie obrażenie ciała; Jana Dudy o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Mateusza Bigaja o kradzież; Katarzyny Arant o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 3 czerwca: Antoniego Ducki o oszustwo; Krystyny Piwowarczykowej o kradzież.

W sobotę d. 4 czerwca: Józefa Molędy o oszustwo; Joahima Piątaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Wawrzeńca Kotowicza o kradzież.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Dziś w sali Towarzystwa naukowego o godzinie 10ej rozpoczęły się posiedzenia ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Prezes Towarzystwa hr. Adam Potocki czując się słabym, uprosił p. Mieczysława Pawlikowskiego, aby w jego imieniu zagaił zebranie przez odczytanie następującego przemowienia:

Panowie!

Następne sprawozdania organów Towarzystwa posłużą do zestawienia dokładnego obrazu czynności odbytych w ciągu ubiegłej epoki administracyjnej. Nie chcę przedwcześnie podawać szczegółowych obliczeń i osiągniętych rezultatów; poprzestanę więc tylko na ogólnem twierdzeniu, że rok ostatni był dla naszej Instytucyi dobrym i pomyślnym, aby na wstępie módz szanowne zebranie tem zapewnieniem przywitać.

Zakres naszych działań coraz bardziej się rozszerza, wzmagający się rok rocznie fundusz rezerwowy zasłania nas coraz bardziej przeciw nagłym i wyjątkowym wypadkom; udział kraju staje się coraz żywszym i ogól-

niejszym, a kilkoletnie już istnienie wzbogaca nas wdoświadczeniu na własnej praktyce opartem, które nam dozwala coraz śmielej i pewniej postępować, i coraz bardziej upraszczać i wydoskonalać wewnętrzny nasz organizm. Postęp dalszy pozostawać będzie zawsze możebnym, ale już teraz przyznać sobie możemy, i przyznać inni muszą, że za nami leżąca droga jest już długą i szczęśliwie odbytą.

Wpływał niewątpliwie i w niemałej mierze na pomyślne rozwiązanie zadania, odpowiedni wybór osób, którym od zawiązania poruczono bezpośredni zarząd — ale zapoznawać i na chwilę nie możemy, że główną naszą siłą jest charakter naszej Instytucyi właściwy. Z pominięciem bowiem wszelkich widoków na zyski prywatnych, jedynym i wyłącznym jej celem jest wspólne dobro wszystkich do stowarzyszenia przystępujących, którzy jedni mają udział w osiągniętych rezultatach. Obrana i ściśle przeprowadzona zasada spólności i wzajemności nadała od początku Towarzystwu naszemu cechę Zakładu publicznego — ona przedewszystkiem ułatwiła zakorzenienie się jego w kraju jako sprawy krajowej całą publiczność bezwzględnie obchodzącej, ona w końcu wciąż zagrzewa do usilnej, a jak dotąd szczupło wynagradzanej pracy wszystkich, w skład naszej administracyi wchodzących, i dozwala nam we wszystkich potrzebach powoływać się na chętną i zawsze gotową pomoc wszystkich naszych członków. Siła ta była dotąd wielką dźwignią prędkiego naszego wzrostu, i nadal jest zaspakajającą rękojmią przyszłego rozwoju instytucyi.

Przed zagajeniem posiedzenia wyrazić muszę szczery żal, iż ze względu na przepisy statutów i aby utrzymać zwykły porządek naszych czynności, ani Dyrekcya ani ja nie mogliśmy zadość uczynić życzeniu zarządców wystawy rolniczej w Przemyślu i zmienić zwykłego terminu zebrania Ogólnego Zgromadzenia, tem mniej, że nadchodzące święta utrudniały w tym roku wszelkie odroczenie.

Prezes rady nadzorczej powołał następnie na asesorów zebrania pp. Pawlikowskiego Mieczysława i Dąbskiego Władysława, oraz na sekretarzy pp. Stanisława Zabę i Alfonsa Lippomana i przedstawił zgromadzeniu delegata namiestnictwa p. Bobowskiego, który sam przybył na posiedzenie jako zastępca rządu.

Po otwarciu zebrania odczytano sprawozdania rady nadzorczej, dyrekcyi Towarzystwa i komisyi rachunkowej, i przystąpiono do wyborów dyrektora i 8 członków rady nadzorczej w miejsce 4 występujących, 2 zmarłych, 1 zrzekającego się i 1, który przez niebywanie na posiedzeniach rady, utracił prawo brania w niej nadal udziału. Rezultat głosowania będzie ogłoszony na posiedzeniu popołudniowem. Niektóre szczegóły sprawozdań jutro podamy.

Wystawa w Ułaszkowcach.

W dniach 5, 6, 7 i 8 lipca odbędzie się w Ułaszkowcach wystawa zwierząt i płodów rolniczych, także przedmiotów i wyrobów rolniczych i przemysłowych w styczności z gospodarstwem będących, wraz z próbą machin i narzędzi rolniczych na tę wystawę przysłanych.

Wystawione przedmioty podzielone będą na następujące działy.

1. Konie; 2. Bydło rogate; 3. Owce; 4. Trzoda chlewna drób i t. p.; 5. Pszczelnictwo i jedwabnictwo; 6. Płody przerobione i gospodarstwo domowe; 7. Ziemiopłody surowe; 8. Ogrodnictwo i leśnictwo; 9. Machiny i narzędzia; 10. Przemysł rolniczy, budownictwo. drenowanie, chemikalia i nawozy. 11. Rękodzieła i rozmaitości.

Zgłoszenia się mają być najdalej do 16go czerwca, nadsyłania przedmiotów zaś do końca czerwca b. r. na ręce członka komitetu urządzającego Wgo Wiktora Ciemierskiego w Ułaszkowcach, poczta Jagielnica uskutecznione. Za najlepsze okazy uznane przez sąd znawców rozdzielone będą nagrody medale i listy pochwalne.

Przewodniczący komitetu wystawy
Leonard Horodyski.

Rzeszów 24go maja.

Pszenica 4·25, zyto 2.85, jęczmień 2·50, owies 1·90, groch 2·75, fasola 4·25, tatarka 2·40, proso 2·65, ziemniaki 1·15, rzepak 7·—, koniczyna 25·—, siano 1·80, słoma 1·25, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, mas okowity —·60, funt masła —·40, mięsa —.19, kopa jaj —·90, cetnar lnu 25·—, konopi 18.

Gorlice 24go maja.

Pszenica od 4·60 do 4·80, żyto od 3·20 do 3·30, jęczmień od 2·80 do 3·—, owies od 2·30 do 2·40, groch 3·32, bób 3·—, kukurydza 3·20, ziemniaki 1·20, siano 3·—, słoma 2·50, funt mięsa 15 cent., drzewo twarde 5·—, miękie 3·—.

Robotnik dziennie 40 centów.

Andrychów 25go maja.

Pszenica 5·55, żyto 3·60, jęczmień 3·15, owies 2·10, ziemniaki 1·20, siano 2·40, konicz 2·90, słoma 2·30, drzewo twarde 7·50, miękie 6·30.

Miasto Lublin omylone w swej nadziei otrzymania drogi żelaznej, niecierpliwie obecnie oczekuje rezultatu prośby podanej przez właściwe władze, w celu utworzenia w Lublinie filii Warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego. Brak obrotowych kapitałów jest przyczyną, że przemysł w całej gubernii ogranicza się na dwóch cukrowniach: w Poturzynie p. Wojciechowskiego i w Mirczy p. Rulikowskiego; oraz trzech fabrykach tytoniu wystarczających zaledwo wyrobami swemi na miejscowe potrzeby. Kilku zamożniejszych obywateli miasta ma zamiar, jeżeliby utworzenie filii Warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego przyszło do skutku, wziąść pożyczki na swe nieruchomości, i stowarzyszywszy się, zjednoczonemi kapitałami wpłynąć na podniesienie przemysłu, a tem samem dobrobytu całej gubernii lubelskiej.

(*Kuryer Warszawski*)

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Władysław Skulimowski właściciel dóbr z Galicyi, Filip Nagel Dr medyc. ze Lwowa, Marya hr. Czacka właścicielka dóbr z Rosyi, Zygmunt Dobszczerski Dr med. z Warszawy, Stanisław Olszewski radzca szkół ze Lwowa, Filip Pinkas kupiec z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Julian Łempicki naczelnik granicy z żoną, Apolinary Kuncewicz z żoną, Bronisław Rzewuski właściciel dóbr z Kongresówki, Maksymilian Hild, Franciszek Kobosz z Przemyśla, Franciszek Kasperowicz lekarz homeopata z żoną z Genewy, Rudolf Leilowski, Netber z Galicyi, Andrzej Mohn z Wieliczki, Engelhert Nanta z familią, Franciszek Fiedler z familią z Czech, Dr Wojciech Buś adwokat z Tarnowa, Klemens Pilat kapitan 20 pułku piechoty, Emil Jastrzębski właściciel dóbr z Łówczowka, T. Fiszer z Ołomuńca.

HOTEL SASKI: Józef Konopka właściciel dóbr z Mogilan, Aleksander Rakowski z żoną właściciel dóbr z Kijowa, Karol hr. Przezdziecki z żoną właściciel dóbr z Rosyi, Edward Strumpf z żoną z Zerbst, J. Preiseman z Wiednia, F. Lisicki z Kongresówki, Edward Dynowski z Kongresówki, Aleksander ks. Lubecki właśc. dóbr. z Rosyi, F. hr. Walewski z Kongresówki, Franciszek hr. Karwicki właśc. dóbr z Wołynia, Emilian Hermann kapitan sztabowy z Wilna, Józef Losert z Wadowic, Feliks Szczygielski z Paryża, K. Zagórski z Rohatyna, Władysław Dąbski właśc. dóbr z Wojnicza, Konstanty Harting z Drezna, Jan Ciechanowski z Warszawy, Antoni Dobrzański wł. dóbr z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej.*

Licytacye: W dniach 20 czerwca, 18 lipca i 22 sierpnia w Przemyślu sprzedaż realności pod L. 144 cena wywołania 7729 złr. 60 centów.

Zawezwania: Sąd w Samborze Dymitra Dudycza, zapodzianego w bitwie pod Skalicami w d. 28 czerwca 1866 r. żołnierza 77go pułku piechoty, aby dał w ciągu roku o sobie wiadomość.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 maja. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego stała interpelacya Bethmonta o komitet plebiscytowy. Bethmont z lewicy a Duvernois z prawicy uderzali na rząd za jego zachowanie się pod względem prawa stowarzyszeń. Ollivier odrzekł, iż rząd zastrzega sobie rozbiór art. 291 kodeksu karnego, którego zmiany żąda Bethmont, ale oświadcza, iż nie uważa obecnej pory za stosowną, aby politycznym stowarzyszeniom przyznać prawa. Żąda on dalej przejścia prostego do porządku dziennego, który też Izba uchwaliła znaczną większością.

Paryż 27 maja. Cesarz udaje się w końcu czerwca do kąpiel w Vichy, które mu lekarze zalecili.

Paryż 27 maja. Dzisiejsze posiedzenie Ciała prawodawczego było bardzo burzliwe. *La Liberté* donosi: Ks. Gramont z powrotem z Wiednia wstąpi do Monachium dla naradzenia się z ministrem bawarskim hr. Bray. Sąd w Metz odrzucił oskarżenie prokuratora przeciw dziennikowi *Courrier de la Mosèle* za ogłoszenie odezwy Ludwika Napoleona z Boulogne (za którą odezwę skazane były dzienniki paryskie.)

Paryż 27 maja wieczór. Na dzisiejszym odczycie profesora Laboulaye ponowiły się zajścia hałaśliwe. Utworzyły się dwa stronnictwa prawie równej siły, z których jedno gwizdało, drugie sypało oklaski. Okrzyki: „do senatu z nim!“ przerywane były oklaskami na korzyść profesora. Wreszcie zaśpiewano marsyliankę i rzucano na profesora pieniędzmi. Laboulaye nie mógł dalej wykładać i odprowadzono go do pojazdu z gwizdami i oklaskami. Jednego studenta aresztowano na ulicy.

Paryż 28 maja. Dziś odbędzie się przegląd jazdy przed Cesarzem.

Paryż 28 maja. Rada stanu postanowiła dzisiaj cofnąć wszystkie projekta finansowe, a przynajmniej nie wnosić ich w tej sesyi do Izby. *La Liberté* donosi, że w więzieniu S. Pelagii (gdzie siedzą więźniowie polityczni) pojawiła się odra.

Bruksella 28 maja. Jenerał pruski Moltke po odbyciu kąpiel w Ostende i Spa, uczestniczyć będzie z kilkoma oficerami pruskiego sztabu głównego ćwiczeniom wojska belgijskiego w obozie pod Beverloo.

Florencya 27 maja. Izba deputowanych uchwaliła budżet rozchodów 216 głosami przeciw 53 bez rozpraw. Następnie Sella wniósł budżet na r. 1871. Rzekł on, że przypuściwszy, iż ustawy projektowane przez rząd uchwalone będą ze zmianami wniesionemi przez komisyę, budżet na rok 1871 wykaże nadwyżki 2,700,000 franków. Porównawszy ten budżet z budżetem na r. 1870 wniesionym w marcu, znajdzie się 13 milionów mniej w wydatkach ministerium wojny, w ogóle zaś 22 milionów mniej na administracyę. Powiększenie rozchodów przypada: na nieuniknione wydatki 15 milionów i 36 milionów na roboty publiczne. Sella nadmienia, że wydatki te zmniejszyłyby się o 20 milionów, gdyby rząd znalazł przedsiębiorcę na koleje żelazne w Kalabryi i Sycylii. Dochody zwyczajne powiększą się o 80 milionów, głównie przez podatki. Dalej przybywa więcej 22 milionów w dochodach nadzwyczajnych, z czego 17 milionów przez wypuszczenie w obieg renty na spłatę pożyczek i budowę kolei żelaznych, jeźli rząd weźmie je na siebie. Sella odpowiadając mówcom opozycyi, broni kroków finansowych tyczących się armii i wykazuje konieczność przywrócenia równowagi finansów. „Jeżeli nasi przeciwnicy mniemają dojść do tego zrównania, nie chwytając się redukcyi przez nas projektowanej, ustąpimy im chętnie miejsca, którego nie moglibyśmy utrzymać bez redukcyi.“ Po uwagach kilku mówców ogólne rozprawy zostały zamknięte w imiennem głosowaniu 155 głosami przeciw 105.

Florencya 27 maja. W prowincyi Siena wzniesiono na wielu miejscach drzewo wolności z napisem za republiką i wycieczkami przeciw podatkowi od mlewa; w Castelnuovo i Berardenza pojawiły się zbrojne bandy; w Legnano wybuchły zamieszki. Poseł francuski bar. Malaret powołany do Paryża.

Florencya 28 maja. *Economista d'Italia* donosi, że rząd francuski udzielił dotyczącym gabinetom przeciw-projekt o reformie sądownictwa w Egipcie. Doniesienia z Marokko mówią, że w głębi kraju panuje tam wielkie wzburzenie z powodu naruszenia posiadłości marokańskich przez wojsko wyprawy francuskiej, które o kilka dni drogi przekroczyło granicę algierską. Wiele plemion z głębi Marokko wyruszyło przeciw Francuzom. Poselstwo chińskie przybędzie jutro do Turynu; zamierza ono wprzódy zwiedzić niektóre miasta górnych Włoch, zanim przybędzie do Florencyi.

Turyn 27 maja. *Gaz. di Torino* twierdzi, że Garibaldi opuścił Kaprerę. Aresztowanie Ricciottego Garibaldego nie potwierdza się.

Medyolan 27 maja. Sąd wojenny skazał kaprala Barsanti na śmierć za zajścia z Pawii, a sierżanta Pernice na 20 lat więzienia. Ośmiu innych wspólników skazano zaocznie na śmierć.

Genua 27 maja. Dzis rano aresztowano kilkanaście osób, które szczególniej dopomagały do utworzenia bandy mającej się zebrać w Apeninach Liguryjskich. Wysłano w oznaczone miejsce wojsko, które zastało już tam kilku ludzi zebranych dla tworzenia bandy.

Madryt 27 maja. Na zebraniu u Prima pewnej części deputowanych z prowincyi, z pomiędzy 36 obecnych głosowało 22 przeciw obdarzeniu Serana przywilejami królewskiemi; 12 zaś głosowało za. Słychać, że w niedzielę ma być w Madrycie demonstracya Esparteristów.

Madryt 27 maja. Wieść krąży, że Prim, w razie, gdyby kortezy odmówiły nadania rejentowi atrybucyj królewskich, poda się do dymisyi. Deputowani zmienią może zdanie swoje pod tym względem. Inna pogłoska mówi, że na próbę odbędzie się wybór króla, aby dać dowód, że żaden kandydat nie ma za sobą większości.

Madryt 28 maja. Na posiedzeniu kortezów Moret postawił wniosek do ustawy o zniesieniu niewolnictwa. Ustawa ta stanowiłaby, że każde dziecko narodzone od dnia obwieszczenia ustawy, uważanem będzie za wolne. Rząd zaś wykupi wszystkich urodzonych od d. 18 września 1868 (dzień rewolucyi). Blanc pyta: czy prawdą jest, że biskup z Osma (w staréj Kastylii) kazał duchowieństwu swojéj dyecezyi odmawiać udzielania absolucyi na łożu śmierci nabywcom dóbr kościelnych. Rios odpowiada, że wcale o tem nie słyszał; jeżeli jednak okaże się to prawdziwem, nie omieszka pociągnąć go do surowéj odpowiedzialności. Prim zawezwał nieobecnych deputowanych, aby wracali do Madrytu.

Lizbona 27 maja. Zapewniają, że brat księcia Saldanhi mianowany został posłem w Paryżu.

Londyn 27 maja. Depesza z Toronto do ministerstwa kolonij przesłana, mówi: Feniści zostali we Fronte zupełnie rozbici. Wojsko kanadyjskie trzymało się dzielnie. Zapasy Fenistów poszły na łup. — *Times* podaje depeszę z 26go, która mówi: Feniści uchodzą zdemoralizowani na wszystkie strony, ciskając broń. Stracili oni trzech zabitych i 10 rannych. O'Neil jest jeszcze w areszcie, nie mogąc złożyć żądanej kaucyi 20,000 dolarów. Gibbons, prezes rady Fenistów, oświadcza, iż O'Neil zawcześnie przekroczył granicę i bez upoważnienia. Powszechnie mniemają, że wyprawa zupełnie się nie powiodła.

Kopenhaga 28 maja. Nowe ministeryum złożone jest w następujący sposób: Holstein-Holsteinborg, prezes gabinetu; Rosenoern-Lehn, minister spraw zagranicznych; Haffner, tymczasowo minister wojny i marynarki; Fonnesbech, spraw wewnętrznych; Krieger, sprawiedliwości; Fenger, skarbu; Hall, wyznań. Król przyjmował nowych ministrów o godz. 2½.

Konstantynopol 27 maja. Turcya żąda od Grecyi zadosyć uczynienia za nowe wykroczenie, jakiego się dopuściła banda rozbójników greckich w posiadłościach tureckich. Banda ta w liczbie 15 ludzi pochwyciła trzech młodych ludzi pod Gardizą w Tesalii, uprowadziła ich na granicę i tam zamordowała. Ścigana przez żołnierzy tureckich, uszła do Grecyi, gdzie dotąd jej nie nagabywano.

Ateny 25 maja. Podczas procesu rozbójników, obecnym był jeden prawnik angielski. Akta procesu mogą być przez reprezentantów państw przejrzane. Przeciw byłemu ministrowi wojny Soutzo wytoczono śledztwo.

Nowy Jork 27 maja. Ruch Fenistów na wschodniej granicy Kanady, chybił. Feniści w zupełnej są rozsypce.

Nowy Jork 27 maja. Banda O'Neila posuwająca się ku Kanadzie od południa, wróciła do Malane, gdzie, jak się zdaje, jest podstawa operacyjna. Banda Fleasena nad rzeką Front-River ma liczyć 1000 ludzi.

Nowy Jork 28 maja. Jenerał Yade przybył w 300 ludzi piechoty amerykańskiej do Malane, i otrzymał tam rozkaz z Washingtonu, aby skonfiskował wszystką broń Fenistów.

Toronto 27 maja. Wojsko kanadyjskie uderzyło na 700 Fenistów, którzy zaczepieni przekroczyli śpiesznie napowrót granicę.

Wiedeń 29 maja.

(*H.*) Rozpoczynając korespondencyę dzisiejszą, przypominam sobie zdanie jednego z myślicieli naszych, że zbytnią uczciwością i skrupulatnością w polityce można sobie pierwsze miejsce w niebie, ale z pewnością ostatnie na ziemi okupić. Mam na myśli komisyę ustawy tak zwanej *Zehnguldenmännergesetz*, uchwalonej w sejmie dolno-austryackim, ustawy, podług której wyborcą przy wyborach na posłów sejmowych byłby już każdy obywatel opłacający 10 złr. podatku stałego. Opinia publiczna domagała się sankcyi tej ustawy, bo omijając zasady sprawiedliwości, zasadę równorzędności wobec Węgier, gdzie *census* wyborczy jest tak niskim, sankcyonowanie ustawy wspomnianej byłoby krokiem nader politycznym ze strony obecnego gabinetu. W razie zatwierdzenia tej ustawy, w samym Wiedniu przybyłoby najmniej 9000 wyborców i to z niższych klas obywatelskich, którzy jak jeden mąż stanęliby do walki przeciw dawnym ministrom i posłom, oddając swe głosy nowym zupełnie mężom, prawdziwie postępowym i skłonnym do ugody z narodowościami. Niższe klasy obywatelskie nienawidzą dawnych rządów, które tylko schlebiały bogaczom i giełdzistom. Gdyby ustawę rzeczoną sankcyonowano, zapewniają ci, co znają tutejsze stosunki, przepadliby w Wiedniu Schindler, Giskra, Kuranda, a co większa, byłyby wielkie szanse za wyborem p. Potockiego posłem miasta Wiednia.

Otóż rząd ustawie tej odmówił sankcyi. Dla czego? Raz, aby uniknąć zarzutu, że wywiera presyę na wybory. Któżby to śmiał zarzucać rządowi? Czy zniżenie *census* wyborczego, czy powiększenie liczby wyborców jest presyą na wybory? A któryż to rząd nie wywiera presyi na wybory, jeźli tylko może?

To jedno. Powtóre, los ustawy tej rozstrzygnięty został w duchu odmownym przed trzema tygodniami. Dlaczego? Ciekawą jest przyczyna. Były minister Giskra, jeden z największych pseudo-liberałów, odmówił sankcyi podobnej ustawie sejmu tyrolskiego, obawiając się, aby tam nie wziął góry żywioł tak zwany klerykalny. To była próbka pseudo-liberalizmu dawnych ministrów. Teraz rząd, aby nie być stronniczym, odmówił sankcyi i ustawie sejmu dolno-austryackiego. Czemu rząd nie sankcyonował obu ustaw? Teraz odpowiadają: już się stało. Lecz dlaczego rząd nie wraca do tego przedmiotu? Któż mu zabrania to uchwalić, co rządowi tak bardzo by było na rękę, a czego się opinia publiczna wszech odcieni tak gorąco domaga? Własnej tylko winie rząd będzie musiał przypisać niepomyślny rezultat wyborów w stolicy, która dla niemieckich prowincyj jest drogoskazem.

Telegrafowałem wam w sobotę dość obszernie o uchwale rady ministrów w sprawie rezolucyi galicyjskiej. Wielu szczegółów donieść wam nie mogę, gdyż jeszcze nie miałem sposobności ich zebrać. W ogóle atoli rezultat zdaje mi się dość pomyślnym. W bardzo wielu kwestyach rząd mógł tylko powziąść uchwałę, czy żądania rezolucyi poprzeć lub nie, bo żądania w zakresie ustawodawczym należą przed forum Rady państwa. W rzędzie koncesyj, które ministeryum jako zależące od władzy wykonawczej samodzielnie nadać może, najważniejszem jest przyzwolenie na nominacyę ministra osobnego dla Galicyi. Co będzie zadaniem tego ministra, jeszcze nie wiadomo.

Co się tyczy rozwoju zakresu ustawodawczego sejmu naszego, rząd postanowił bronić wielkiej części żądań rezolucyi, lubo w nie tak wielkich rozmiarach, jak tego żąda rezolucya.

W sprawie odzielnego budżetu dla Galicyi rząd nie przeszkodzi odnośnemu układowi między sejmem a Radą państwa.

Na rząd odpowiedzialny — jak się tego rezolucya domaga — ministeryum przystać się wzbrania, a to, jak słychać, z powodów polityki zagranicznej. Wszelako rząd poprze wedle sił połączenie wydziału krajowego z namiestnictwem, aby usunąć dualizm władzy w Galicyi i nadać uchwałom korporacyj autonomicznych większą wagę przez to, że ich wykonanie będzie zależało od wydziału krajowego, któryby się stał częścią składową namiestnictwa.

Według listów z Pragi z kół czeskich tu nadeszłych, Czesi żywią nadzieję, że sejm prażski nie zbierze się w potrzebnym komplecie. Deklaranci nie pójdą, wielu raprezentantów większych posiadłości nigdy nie uczęszcza na posiedzenia, wielu ma zamiar wstrzymać się od udziału w naradach, tak iż sejm prażski prawdopodobnie nie będzie mógł być zagajonym. W takim razie musianoby go rozwiązać i rozpisać nowe wybory. Na to Czesi tylko czekają. Uzyskawszy większość, uniemożebnią wysłanie posłów do Rady państwa, a wówczas rząd będzie musiał rozpisać bezpośrednie wybory, aby Rada państwa przynajmniej miała jakąkolwiek reprezentacyę z Czech.

Prawdziwe nieszczęście mamy z *Gazetą Narodową.* W dzisiejszym numerze znowu nas zrozumieć nie chce, i możebność rządów węgierskich dla całej monarchii, którąśmy w kilku uwagach jako ewentualność w losach Austryi przedstawili, uważa za żądanie, „względem którego rozprawiać się muszą wyborcy nasi z kandydatami poselskimi.“ Pyta *Gazeta Narodowa*, jak się to zgadza „z zasadą niezawisłości wyborów, i niekrępowania przyszłej polityki sejmu przez narzucane z góry kierunki i programata,“ za jaką *Czas* przemawia? To żart zapewne ze strony *Gazety*, wmawiać, że *Czas* chce, aby polem walki wyborczej było żądanie rządów węgierskich w całej Austryi. Wolne żarty!....

Stanowisko Olliviera nie jest bynajmniéj zapewnione. Tworzy się przeciw niemu stronnictwo nowéj lewicy, do której przystąpił republikanin Gambetta. Ten już w trzech mowach swoich, które mu zjednały przydomek zaprzańca zasad demokratycznych, broni legalnych środków opozycyi i jest przeciwnikiem opozycyi bezwzględnéj. Powiadają, że Gambetta zmierza do teki.

Izba deputowanych włoska uchwaliła 216 głosami przeciw 53 budżet na rok 1870. Minister skarbu bronił oszczędności zaprowadzonych w budżecie militarnym, a to przeciw opozycyi, która nie mając się czego czepiać, uderzała na rząd z powodu właśnie oszczędności 15 milionowej. Z pomocą różnych środków dość zresztą wątpliwych, rząd spodziewa się sprowadzić na r. 1871 równowagę w budżecie.

W Anglii odbywają się zgromadzenia publiczne, aby spopularyzować myśl przypuszczenia do głosowania kobiet niezależnych. Meetingi takie odbywają się wszelako z całą powagą zgromadzeń publicznych angielskich. Pani Amberley, żona najstarszego syna hr. Russella, miała na ostatniem zgromadzeniu mowę półtorej godziny trwającą, w której dowodziła słuszności żądań wniosku Brighta odrzuconego przez parlament.

Kłopoty finansowe w Szwecyi spowodowały gabinet do ustąpienia. Prezes jego Geer podał się do dymisyi, gdyż nie może sobie dobrać ministra skarbu. Radzca stanu Adlercreutz otrzymał od króla polecenie złożenia nowego gabinetu.

Izba deputowanych w Kopenhadze uchwaliła adres do króla, mimo dymisyi gabinetu hr. Frijsa. Król zwracał się do byłego ministra spraw wewnętrznych Estrupa, do byłego ministra skarbu André, aż wreszcie powierzył d. 24go b. m. deputowanemu hr. Holstein-Holsteinborg złożenie nowego gabinetu. Nowy gabinet zdaje się reprezentować raczej fachowość, niż stronnictwa polityczne.

Zamach wychodźców irlandzkich w Stanach Zjednoczonych na Kanadę nie powiódł się, mimo dość znacznych sił, którémi Feniści rozrządzają. Atoli za pierwszym wystrzałem wszystko uchodzi. Kanada obronić się zdoła własną milicyą bez pomocy metropoli, byle Stany Zjednoczone zachowały nadal neutralność, której dają teraz dowody.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 30 maja godz. 1½ w południe (*prywatna*). Obstaję najusilniej przy sobotnim telegramie moim (patrz powyżéj list *H.*). Rząd zgadza się daléj na wydzielenie kwoty dla Galicyi w sprawach ustawodawstwu Galicyi poruczonych, tudzież na utworzenie odrębnéj najwyższéj władzy administracyjnéj dla Galicyi z siedzibą w Wiedniu. Polacy ostatni raz wczoraj konferowali z hr. Potockim, i zupełnie są zadowoleni, zwłaszcza rezolucyoniści, przekonani będąc, że projekta te wyjednane doprowadzą do pożądanéj ugody. Pogłoski rozrzucone o bezskuteczności rokowań z Polakami są tendencyjne.

Kursa. Wiedeń 30 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 60.20. — zjedn. dług państwa w srebrze 69.40. — Losy z r. 1860 96.40. — Akcye banku 716. — Akcye kredytowe 255.50. — Londyn 122.30. — Srebro 120·25. — Dukat — —. — Lombardy 194·80. — Losy z roku 1864 118.50. — Akcye franco-austr. 118.50. — Napoleony 9.75. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 236.75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204.50. — Akc. kol. północ.-wsch. 164.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108.75. — Akcye banku jeneral. 85.50. — Renta w srebrze 69.45. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·—. — Akcye anglo.-banku 316·— Akcye kol. rządow. 402·—. — Akcye kol. siedm. 169·50. — Akcye kol. Rudolfa 166·25. — Akc. kol. Pardubic. 174·50. — Akcye kol. północ. 224·75. — Tramway 213·—. — Akcye banku budowy 71·—. — Akcye kol. wschod. 94·50. — Akcye kol. Alföld. 172·75. — Akcye banku anglo-węgierskiego 95·—. Usposobienie giełdy: mdlejsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 30 maja.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95¼	94¼
Bankn. pol. 100 złr.	448	445
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151½
Talary pr. za 100 tal.	182¾	182
Bankn. pr. za 100 złr.	82¾	82¼
Srebro nowe austr.	121½	121
Dukat ważny	5 88	5 80
Napoleon d'or	9 88	9 80
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	77½	76¾
5% „ „ „ „ „	84½	84
Obl. indemniz. z kup.	75¼	74½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	238	235½
„ L. Cz. z całą wpł.	206	204
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal. ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 28 maja.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 30	60 20
5% „ „ „ sreb.	69 95	69 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	99 —	98 —
„ „ czeskie	96 50	95 50
„ „ węgiers.	80 —	79 75
„ „ galicyj.	75 25	74 50
„ „ bukow.	73 75	73 25
„ „ siedmg.	76 20	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	112 —	111 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
4% galicyjskie	— —	76 50
5% „	85 —	83 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% węgierskie. los.	91 —	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 40	90 20
5% Domin. pań. 120 fl.	131 75	131 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	236 —	235 —
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	96 75	96 25
„ „ „ 1864	119 75	119 50
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	162 50	162 —
„ żegl. par. na D	100 25	99 75
„ Księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palfy	30 50	29 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy	34 50	34 —
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	721 —	720 —
Zakładu kredytow.	256 30	256 10
Żeglugi par. na Dun.	590 —	588 —
Kolei półn. Ferdynan.	2255	2250
„ rządowej fr.-a.	401 —	400 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	205 50	205 —
„ Pardubickiej	174 50	173 50
„ południowej	193 20	193 —
„ Galicyjskiej	235 50	235 —
„ Czerniowieckiej	205 75	205 25
Kol. węg. półn. wsch.	164 50	164 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	166 75	166 25
Akc. kol. Alf. finmań.	172 25	171 75
„ „ Kosz.-Bogum.	62 25	61 75
„ „ Siedmiogrodz.	170 —	169 50
„ „ Cisańskiej.	233 50	232 50
„ „ Wschod. węg	94 50	94 25
Akcye Bank. ang. au.	326 —	325 —
„ „ angl. węg.	96 —	95 —
„ Zakł. kred. węg.	85 —	84 50
„ banku frank. austr	120 25	120 —
„ „ węgierskiego	56 50	56 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	112 —	111 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	109 25	108 75
„ dla obrot. ogól.	113 50	113 —
„ Tow. han. pł. leś.	41 50	41 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 —	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	145 25	144 75
„ „ Emis. 1867 „	144 50	144 —
Kol. połud. St. 500 fr.	118 25	117 75
„ Bony 1870-1874 6%	249 50	249 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k.m.	91 75	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	82 —	81
— — w srebrze „	97 50	97 20
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	104 —	103 —
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	98 75	98 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	83 90	83 70
„ „ „ Emisya 1867.	95 50	95 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	92 50	92 30
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 60	94 30
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	96 —	95 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Walüty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	· · —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 83^{5}
Złoto *al marco*	5 83	5 82
Napoleondory	9 84	9 83
Fryderyki	10 30	10 25
Luidory (niemieckie)	10 —	9 95
Suwerény angielskie	12 40	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 —
Srebro, kupony	121 50	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82^{25}	1 81^{75}
Lwów 27 maja.		
Dukat holenderski	5 83	5 77
„ cesarski	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 12	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
„ pap. „	1 51	1 50
Talar pruski	1 83	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 —	83 50
„ „ 4%	76 20	75 75
Listy zast. banku hip.	90 60	90 30
Obligi indem. b. kup.	75 15	74 65
Akcye kol. gal. b. kup.	235 —	234 —
„ „ lwow.-czer.	205 25	204 50
Akcye Banku hip. gal.	102 —	— —
Warsz. 28 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 28	92 95
„ „ 2 ser. „	93 28	92 95
kupon	— —	1 72⅔
Listy zastawne nowe	93 50	93 25
kupony	— —	2 15⅓
Listy likwidac. „	76 64	76 34
kupon „	— —	1 96⅔
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz. byd. „	73 75	72 75
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut póżniej od zegaru krakowskiego.

Praktyczna wskazówka
do uprawy nowowypróbowanych angielskich olbrzymich buraków pastewnych.

Najwłaściwszy i najstosowniejszy grunt pod uprawę angielskich olbrzymich buraków pastewuych, jest dobra i mocna ziemia gliniasta i bagnista, w ogóle wszelka ziemia, na której można z pewnością uprawiać dobre żyto, jarzyny, wczesne ziemniaki, jęczmień i len. Sucha gliniasta i mocna iłowata ziemia nie jest dogodną dla buraków, gdyż w takim gruncie głąbie nie rosną. Wybrawszy odpowiedni kawałek pola pod uprawę tych buraków, przeorywa się takowy do średniej głębokości, bronuje się gładko broną i wysiewa nasienie szeroko-rzutnie całkiem cienko, mianowicie tym sposobem, jeżeli zmieszany dobrze jeden funt nasienia z mniej więcej 4 korcami świeżego piasku (nie nasypowego piasku) i obsiejemy tą mieszaniną 2 magdeburgskie morgi. Ponieważ rosa działa bardzo dobroczynnie na nasienie, przeto najdogodniej można takowe wysiać wieczorem po zachodzie słońca i wczas zrana przed wschodem słońca. Poczem podbronuje sie zasiew lekko około ½ do ¾ cala małą broną grabiami lub pękiem cierni.

Skoro tylko nasienie zeszło, co według wskazówki nie długo trwa, ogląamy buraki, czy takowe nie za gęsto rosną. W tym wypadku trzeba je przesadzić tak, żeby na każdą stopę kwadratową jedna roślina została, gdyż jeżeli buraki za gęsto rosną, łatwo się może wydarzyć, że zamiast puszczać głąbie, roślina wybija w górę i naprowadza nas na myśl, iż zamiast angielskich buraków pastewnych zasiano rzepak.

W przeciągu 14 tygodni wyrosną buraki zupełnie; pierwej zasiane dają się na pastwę do początku zimy, późniejsze zaś zachowują się na potrzebę podczas zimy, ponieważ zachowują aż do późnej wiosny swą pożywczość i trwałość.

Przy ścisłem zachowaniu powyższej wskazówki, buraki te są daleko piękniejsze i więcej dochodu przynoszące, niż wszelkie dotychczas znane gatunki buraków pastewnych, dochodzą objętości 1 do 3 stóp, i bywają po 5 a nawet po **10 do 15 funtów** ciężkie i to bez uprawy; nie potrzebują bowiem ani okopywania ani zbierania do kupy, gdyż same tylko korzonki rosną w ziemi, burak zaś jak głowa kapusty nad ziemią stoi. Owoc tych buraków jest ciemno-żółty, łupina koloru ciemno-wiśniowego z wielkiemi soczystemi liściami. Szczególnie jeszcze wtedy możemy buraki uprawiać, jeżeli pierwsze plony już są zebrane np. po zieleninach, wczesnych ziemniakach, rzepaku, lnu i życie. Jeżeli wysiew uskuteczni się w ściernisku żyta, to aż do sierpnia można się z pewnością spodziewać wielkiego dochodu i w takim razie kilkanaścieset korcy uprawiać.

Doświadczenie poucza również że uprawa tych buraków daleko jest lepszą od uprawy czerwonych buraków i karpieli. Po karmie buraków pastewnych nabiera mleko i masło delikatnego smaku, co się nigdy nie zdarza przy użyciu karpieli; uprawa zaś czerwonych buraków kosztuje dużo płacy roboczej. Także jako karma dla bydła zajmują te buraki pierwsze miejsce. Funt nasienia wielkiego gatunku kosztuje 4 złr. i wystarcza, jakeśmy wyżej powiedzieli, na obsianie 2 morgów, Zbiór z jednego morga wynosi około 230 do 260 półkorcy. Cena średniego gatunku 2 złr. za funt. Mniejsza ilość niż ¼ funta nie wysyła się. Dla zapewnienia dobrego skutku zasiewu sprzedaję nasienie tylko **do 1go Sierpnia.**

☞ ***Frankowane zamówienia odsyłają się odwrotną pocztą. Do zamówień z Austryi uprasza się o dołączenie przypadającej należytości, gdyż zaliczka pocztowa ze zagranicy nie jest dozwoloną.*** (949)

***Ferdinand Bieck* in Schwedt a. d. Oder.**

Die unterfertigten Directionen der galizischen und böhmischen Mineralwasserquellen

machen hiemit bekannt, dass sie in Folge des steigenden Bedarfes von Mineralwässern

die Filien ihrer Anstalten dem Handlungshause

„J. WENTZL“ in Krakau

anvertraut haben.

Den 1. Mai 1870.

K. k. Bade-Inspection in Krynica: **Murdziński,** k. k. Inspektor
F. Machalski, k.k. Kassier

Direction der Heilbrunnen-Anstalt zu Szczawnica:
Jos. Stef. Szalay.

Direction der Brunnen-Anstalt in Iwonicz:
A. Hałatkiewicz, Inspector.

Mineralwasseranstalt in Żegiestów: . . **K. Medveczky.**
Mineralwasseranstalt in Rabka: . . **Julian Zubrzycki.**
Marienbader Brunnen-Inspection:. . . . **L. Staab.**
A. Schneider.
(869--3)

Carlsbader Brunnen-Versendungs-Direction:
Heinrich Mattoni.

Stadt Egerer Brunnen-Versendungs-Direction in Franzensbad:
Vinz. Prökl.

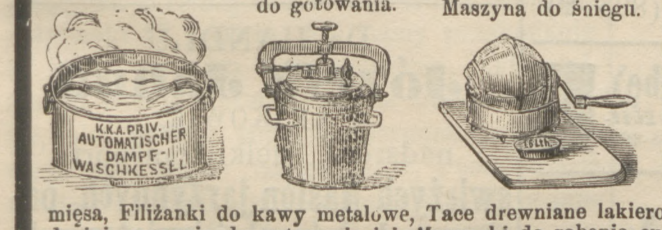
Gemeinde-Bitterwasser-Direction in Püllna: **Anton Ulbrich.**
Industrie- und Commerz-Direction in Bilin: **Biedermann.**

H. HEIM w Wiedniu,

Stadt, Seilerstätte Nr. 7.

Wyroby gospodarskie, — jedyny przedstawiciel *Maxa Bade et Comp.* zaleca swój zawsze oficie zaopatrzony Skład wypróbowanych artykułów i najnowszych wynalazków tego rodzaju:

Kocioł parowy do p ania. — garczek parowy do gotowania. — Wyłącz. uprzyw Maszyna do śniegu.



Poleca się szczególnej uwadze Publiczności c.k. w. uprz. Kotły parowe do prania, Maszyny do wyciskania bielizny, wałki do prania, Naczynia na śnieg szklanne i blaszane, Piecyki kuliste do kawy, Maszynki do krajania klusek, atmosferyczne Maszyki do masła, Maszynki do kawy, heilbrońskie parowe Garnki do gotowania, Maszynki do siekania mięsa, Filiżanki do kawy metalowe, Tace drewniane lakierowane, Koszyki na chleb, Kubki do jaj, naczynia do gotowania jaj, Maszynki do rąbania cukru, do krajania chleba, Szyldziki z przyrządem pokazującym godziny, Rożny z przyrządem zegarkowym. — ☛ Prospekta i Cenniki bezpłatnie. Odsprzedający otrzymują zniżkę. (763-3-12)

Magdeburskie Towarzystwo Ubezpieczeń od gradobicia,

posiadające

trzy miliony talarów pruskich kapitału zakładowego,

rozpoczęło swą czynność

i ubezpiecza po najniższych premiach,

tak jak poprzedniemi laty, **od** klęski **gradobicia** wszelkiego rodzaju ziemiopłody

w całem Królestwie Polskiem,

za pośrednictwem swych jeneralnych Ajentów

Antoniego Hoelzla w Krakowie i **Kronenberg Nelkenbauma i Spółki** w Warszawie,

którzy po wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach w Królestwie Polskiem mają swych Ajentów, w pismach publicznych warszawskich z nazwiska wyrażonych.

Wszelkich objaśnień i druków do wniosków udziela **i wystawia karty Ubezpieczeń w Krakowie**, jako jeneralny Ajent Magdeburskiego Towarzystwa, Dom bankowy

(866--3) *Antoni Hoelzel.*

Trenczyn-Teplitz w Węgrzech,

kąpiele siarczane cieple

od 29 do 30° R.— Od stacyi kolei północnej *Ungarisch Hradich* ośm godzin koleją południową (rządową) od stacyi *Warzberg* 10 godzin pocztą wozową.

Kąpiele są szczególniej skuteczne, w gośćcu, reumatyzmie, newralgii, porażeniach, chorobach skórnych i kości, syfilis, skrofułach.

Pora kąpielowa rozpoczyna się **1 Maja** i trwa do **końca Września**. Najzupełniej urządzone i wszelkim wymaganiom odpowiedne mieszkania, wytworna restauracya i kawiarnie, zamknięty szklannemi ścianami opatrzony deptak, salony do czytania, wyborna oriekstra, teatr bardzo piękny park, codzienny ruch pocztowy i stacya telegraficzna.

Dobra żętyca owcza, wszelkie wody mineralne, kąpiele iglicowe i żeleziste. Zakład posiada cztery łaźń wspólnych, wanny porcelanowe, ciepłe i zimne natryski.

☛ Bliższych wiadomości udziela zarząd kąpiel lub lekarz kąpielowy p. Dr Ventura, król, prusk. radca sanitarny w Cieplicach Trenczyńskich, a p. Dr Ed. Nagel w Wiedniu.

(651.3-6) **Z Inspektoratu dóbr Jego Ekscellencyi Barona v. Sina.**

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex. (482-8-24)T

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gościec w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40,—w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*— we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie mat. aptecz. p. *Vsetecky*

Kąpiele morskie w Helgoland.

W dniu 16 Czerwca rozpoczyna się wraz z otwarciem Zakładu kąpielowego żegluga parowa, która tak od Elby jak i od Wezery utrzymywać będzie regularną komunikacyę pomiędzy stałym lądem a Helgolandem i kończy się 14 Października.

Komunikacya ta utrzymywaną będzie przez dwa wielkie żelazne statki parowe morskie, które wyłącznie na przewóz podróżnych od roku 1865 zbudowane, ze wszelkim komfortem dla jadących do kąpiel są urządzone, mając wytworne salony, osobne kajuty damskie i prywatne, jakoteż doskonałe restauracye.

Dotyczące Dyrekcye tej żeglugi parowej oznaczyły następujące plany jazdy. Z **Bremerhaven - Geestemünde** do **Helgolandu** płynie należący do północno-niemieckiego Lloyda parowy statek

NORDSEE,

kapitan J. Putscher

od 25 Czerwca do 9 Lipca we Wtorek i Sobotę,
„ 12 Lipca do 13 Września we Wtorek Czwartek i Sobotę
„ 17 Września do 1 Października znowu we Wtorek i Sobotę.

Z **Helgolandu** do **Bremerhaven - Geestemünde** napowrót każdego następnego dnia, bawiąc jednakże zawsze w Niedzielę w Helgoland.

Odjazd do **Helgolandu** po przybyciu pierwszego pociągu osobowego bremeńskiego, jazdy z powrotem będą zawsze tak urządzone, że przyjazd zawsze na czas z przechodzącemi pociągami kolei się zejdzie.

Z **Hamburga** do **Helgoland** odpływać będzie należący do akcyjnego towarzystwa hambursko-amerykańskiej żeglugi statek parowy,

CUXHAVEN

kapitan J. A. Lührs

od 16 Czerwca do 16 Lipca co Poniedziałek i Czwartek.
„ 17 Lipca do 15 Września co Poniedziałek, Czwartek i Sobotę.
„ 16 do 30 Września znowu co Poniedziałek i Czwartek.
Następnie we Czwartek 6 i 13 Października.

Odjazd z Hamburga zrana o godzinie 10ej.

Z **Helgoland** do **Hamburga** napowrót w każdy następny dzień, jednak nigdy przed 7 godziną zrana.

Statek ten przez żaden inny na Elbie nieprześcignięty, odbywać będzie tę całą podróż w 6 do 7, a właściwą morską podróż w około 2 godzin.

Przy tej sposobności można następujące wzmianki zrobić:

Wyspa Helgoland przez swe położenie w otwartem morzu jako kąpiele, ma jak wiadomo szczególne korzyści, ma pomiędzy innemi wielką ilość miejsc kąpielowych, które każdego czasu dla silniejszych podczas przypływu morza, dla słabszych podczas odpływu morza, a po obydwóch stronach wyspy z równą pewnością używać można. Niemniej przez wielką odległość od stałego lądu i specyficzne własności powietrza morskiego, mającego jak wiadomo główny udział w leczniczej skuteczności kuracyj morskich, zabezpieczonego w swéj czystości i właściwości od wszelkiego obcego wpływu, dlaczego Helgoland coraz więcéj jest uważanem także jako klimatyczne miejsce kuracyjne. Apteka miejscowa stara się o świeżą żętycę i wszelkie gatunki wód mineralnych.

Przyjemny interesujący i urozmaicony pobyt zapewniony jest gościom kąpielowym przez wytwornie urządzony salon do rozmowy, bale, koncerta, nowy wielki teatr, przejażdżki po morzu łodziami wiosłowemi statkami i żaglowemi polowanie, rybołostwo, jakoteż jedyne w swym rodzaju zwiedzanie przy oświetleniu pieczar w skałach.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje podpisana Dyrekcya, a lekarz kąpielowy **Dr. v. Aschen** udziela odpowiedzi na zapytania lekarskie. (748--3)

Helgoland w Kwietniu 1870 r.

Dyrekcya kąpiel morskich.

Już niepotrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa pasta połyskująca„* do *najpyszniejszego, najłatwiejszego* i *najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju, (twardej lub miękkiej), niepotrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 c.

Aqua aromatica, pachnąca *włoska* woda do plam; do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. *Oryginalny flakon* 80 kr. — **Paryska politura na meble,** do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła, (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 kr.. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry** do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 kr. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówką lub pobraniem.

Główny skład: ***Kerner & Kornguth,*** Materialwaarenhandlung in Wien.
(497.5 12) Stadt Wollzeile Nr 22.

W Krakowie główny skład u p. *Jakóba Goldwassera* na Stradomiu w domu Deichesa.

Słuchajcie! Słuchajcie!

NAPOLEON III.

Panie F. Mason w Dublinie!

Bądź pan tak dobrym wydać mojemu tamtejszemu konsulowi jeszcze 6 pudełek wynalezionego przez pana, a poleconego przez mojego lekarza nadwornego Dra Nélatona, środka do farbowania włosów.

Napoleon III.

Paryż, Tuilery w Marcu 1870.

Wyśmienitego tego przez *F. Mason* w Dublinie wyrabianego środka do **farbowania włosów**, którym, jak się okazuje, posługują się nawet skutecznie monarchowie, a który w Irlandyi, Anglii i Francyi wszelki inny wyrób tego rodzaju przewyższa, nabyć można odtąd w państwie austryackiem u

M. Müller's ersten Wiener Central-Depot, Stadt, Babenberger-Strasse Nr. I. — Drugi Skład u pp. ***Józefa Trauczyńskiego*** i ***Józefa Jahna*** w KRAKOWIE.

po cenie oryginalnej **2** złr. w. a., a za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Dalej dostać można:

Sławnej europejskiej oryentalnej bawełny do zębów, która najmocniejszy ból zębów natychmiast uśmierza. 1 sztuka wraz z opisem 40 cent.

Oryentalnej tynktury do zębów do konserwowania i upiększenia zębów i uchylenia nieprzyjemnego cuchnięcia z ust. 1 flakon 40 cent.

Dra Wiegandta (z Kopenhagi) nowo wynaleziona **woda upiększająca włosy, czyszcząca głowę i wytępiająca papry.** 1 flaszka wraz z opisem 1 złr. 80 c.

Dra Wiegandta **pomada wzmacniająca** celem nabycia pięknego i bujnego porostu włosów. 1 wielki słoik 80 cent.

Sławne europejskie **„Arcanum miraculosum“** do czyszczenia twarznej skóry, udelikatnienia tejże, jakoteż do **nabycia świeżej czerwonej cery.** Bliższe w opisie. 1 flakon 1 złr. 80 cent.

Dra Bergmanna **tynktura na brody,** gwarantowana, do otrzymania porostu brody w krótkim czasie. 1 flakon I złr. 50 cent.

Mydło maziowe cudowne 1 złr. 36 cent.

☛ Wszystkich tu wyszczególnionych przedmiotów, za których dobroć daje się gwarancyę, nabyć można bezpośrednio w wyż wymienionym:

Erster Wiener Central-Depot, Stadt, Banberger-Strasse Nr. I. (628.8-10)

Otwarcie Zakładu Wód mineralnych.

przy ulicy Gołębiej pod L. 189 przy Plantacyach, poprzednio do ś. p. Walerego Wielogłowskiego należącego, nastąpiło **dnia 15 Maja r.b.** W Zakładzie tymże dostać można Wód mineralnych tak tutejszo-krajowych jak i zagranicznych — tak cząstkowo jak i w większych ilościach. Oprócz tego tenże Zakład posiada własnego wyrobu Wodę Sodową, wszelakie Limonady gazowe, które sprzedaje na butelki, syfony lub też kubki. Zamówienia przyjmują: sam Zakład, jak równie apteki przy Małym Rynku „pod Barankiem,“ jak i na Stradomiu „pod Lwem,“ w których to miejscach zarazem zasięgnąć będzie można dalszych informacyj — a o czem się Szanowną Publiczność zawiadamia. (903--3)

Kraków dnia 24 Maja 1870. ***Krokiewicz,*** Aptekarz.

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo zaleca podpisany potwierdzone i poręczone przez rząd brunszwicki

losowanie pieniężne,

wynoszące razem Jeden Milion 861.000 talarów.

Najwyższa wygrana w najszczęśliwszym wypadku jest

100.000 talarów w srebrze lub 175.000 zł. reń.

Główne wygrane są:

talarów 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 12 po 4.000, 2 po 3.000, 34 po 2.000, 4 po 1.500, 155 po 1.000, 7 po 500, 261 po 400, 18 po 300, 383 po 200, 575 po 100, 85 po 80, 75 po 60, 50 po 50, 18.600 po 47 i t. d. — Przeszło połowa Losów będzie wyciągnięta w tej loteryi z wygranemi; razem 29.000 wygran wedle planu będą w przeciągu kilku miesięcy wyciągnięte.

Za nadesłaniem gotówki przesyłam orygin. losy na pierwsze ciągnienie wygran, które urzędownie według planu naznaczone jest na **dzień 9 i 10 Czerwca r. b.** po następujących cenach:

Cały oryginalny los złr. 7 — pół-losu złr. 3·50 — cwiartka losu oryginalnego złr. 1·75 w banknotach z zaręczeniem najszybszej obsługi. Każdy biorący udział otrzymuje odemnie poręczone przez rząd brunszwicki oryginalne losy, jak najpunktualniej. Losów tych nie trzeba uważać za promesy. Urzędowy plan dołącza się bezpłatnie do każdego zamówienia, a pieniądze wygrane wraz z urzędowym wykazem wygran szybko się przesyłają. — Zaufanie, jakie sobie te losy tak szybko zjednały, każe mi się spodziewać licznych zamówień, które choćby najmniejsze, wypełniam najdokładniej nawet w najdalsze strony świata. — Interesowani raczą się zgłosić do podpisanego.

(912-2-4) „***Adolf Haas.*** Staats-Effectenhandlung in **Hamburg.**

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

w Górnym Szląsku w Prusiech. (548-15-18

Rozsyłka ***koncentrowanego solanu*** i ***wód*** już się rozpoczęła. Zamówienia, które odwrotnie się uskuteczniają, przyjmuje ***Zarząd zdrojowy.***

MATERYE JEDWABNE

w największym wyborze,

tudzież **czarne NOBLESS i taffetowe,** łok. wied. od 1 złr. 50 c. do 4 złr.;
czarne faile i grogrenowe, łok. wied. od 2 złr. 20 c. do 6 złr.;
faille colueur w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.;
czarne i kolorowe atłasy, łok. wied. 1 złr. do 1 złr. 50 c.;
atłasy na suknie łok. wied, od 1 złr. 80 c. do 6 złr.;
jedwabne-aksamity 2/3, 3/4 4/4 szerokie, łok. wied. od 2 złr. do 20 złr.;
angielskie uprzywilejowane bawełniane-aksamity i velveteens, łok. wied. od 60 c. do 3 złr.;
taffetas de Lyon gładkie, w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 1 złr. 90 c., 2 złr. 20 c. do 2 złr. 50 c.;
taffetas rayé i grisaille, łok. wied. od 1 złr. 40 c. do 2 złr. 50 c.;

Próbki przesyłają na żądanie. Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

(360.11-12) ***Karl Retzer*** in **Wien**, Mariahil ferstrasse94

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko tu — **ZŁOTO TALMI** — prawdziwe tylko tu

☛ gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić, jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo tanich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla Dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., złr. 1, 1·20, 1·80, 2·50, 3, 3 50, 4.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1·50, 2, 2·50 3, 3 50, 4, 4·50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50, 6, 6·50, 7, 7·50, 8, 8·50, 9
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cent, lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1·50, najprzedniejsze złr. 2, 2·50.
1 ciężka branzoletka złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1·20, 1 50, 2, 2·50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia, cent. 50,80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem, złr. 2·80, 3, 3·50.

Klejnoty dla Mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, wraz z medalionem zł. 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 6
1 długi łańcuch na szyję, nieodróżniający się wcale od szczero złotego złr. 1·80, 2·80, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 7.
1 przednia szpinka po szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1, 1·50, 3.
1 najprzedniejszy medalionik do mezkich łańców od zegarka złr. 1·50, 2, 2·50, 3.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50. 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50 3.
1 buńcik dewizek zegarkowych 40 cent.
1 para najdogodniejszych guzików do mankietów, z emaliowanemi kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście cent. 50, 70, 85, złr. 1·50, 1·80, 2, ·250, 3.

Klejnoty brylantowe, wykonane podobnie prawdziwym, tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, koniecznie z prawdziwego kryształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1·50, 2, bardzo przednia złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50.
1 para kulczyków złr. 1·50, 2, bardzo przednie złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1·50, 2.
1 para guzików mankietowych złr. 1·80, 2 80
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1·50 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni złr. 1, 1·50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzonej brylantami, złr. 2, 2·50, 3·50, 4·50, 5·50.

Klejnoty Jouquile, oryentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne, z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu oryentalnego, bardzo eleganckie:

1 broszka złr. 1, 1·20, 1·50, 1·80 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1·50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85, złr. 1.
1 sztuka kolij, raz około szyi cnt 60, 80.
1 sztuka kolij dwa razy około szyi złr. 1 cent 20, 1·40.
1 sztuka kolij dwa razy około szyi z przedniemi monetami rureckiemi złr. 2·50. 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do **N. Glattau,**

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.

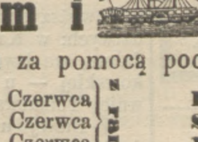
☛ Kärntnerstrasse 51, Palais Tedesco. ☚

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Przesyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowem lub też po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. (625-7-12)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,



dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	w Środę	1 Czerwca	rano	**Holsatia**	w Środę	22 Czerwca	rano
Hammonia	w Środę	8 Czerwca		**Silesia**	dto	29 Czerwca	
Allemania	dto	15 Czerwca		**Westphalia**	dto	6 Lipca	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (28-23)
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.“**

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

☛ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Ribeczschütz*** w KRAKOWIE.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*